Wydanie drugie po konfiskacie.

Tygodnik społeczny | Opłata ryczałtem.

Wiadomości Robotnicze

20 groszy

Rok 1 | Katowice, dnia 29-go lutego 1936 | Nr. 4

RZĄD ZWOŁUJE NARADĘ GOSPODARCZĄ

Po serji dekretów, które **uderzyły w kieszenie świata pracy i przeciwko którym reakcja robotników i pracowników jeszcze nie minęła**, rząd przystępuje do następnego etapu swych prac gospodarczych. Ten drugi etap, **w przeciwieństwie do pierwszego, ma dać wydatną ulgę kapitalistom.**

Ułożenia planu postępowania podjęła się t. zw. narada gospodarcza, zwołana przez rząd na 28 lutego. Początkowo zamierzano zaprosić na naradę tylko przedstawicieli przemysłu, finansów i handlu. Później jednak zdecydowano się wezwać także przedstawicieli organizacyj robotniczych.

Ważniejszem od składu narady gospodarczej, jest pytanie nad czem narada będzie obradowała i jakie będzie podejmowała uchwały. Tutaj kierunek jej wytyka niedwuznacznie program prac. Będą obradowały cztery komisje: kredytu, obciążeń publicznych, obrotu towarowego, zagadnień rentowności i inicjatywy prywatnej.

Widzimy więc, że cały program narady **dotyczy wyłącznie interesów kapitalistyczno - handlarsko - obszarniczych.** Dlatego też przedstawiciele robotników będą tam odgrywali rolę dekoracji lub listka figowego, zakrywającego klasowy charakter narady. Wynika to także z ustalonych referatów, które wygłoszą premjer Kościałkowski, wicepremjer Kwiatkowski, min. Poniatowski i Górecki, prezes Zw. izb przem.-handl. p. Klarner, prezes Zw. izb rolniczych p. Morawski, prezes Zw. banków p. Fajans i prezes Zw. izb rzemieślniczych p. Snopczyński.

Niema zatem ani jednego referatu na tematy robotnicze. Stąd można wnioskować, że narada gospodarcza odbije się niekorzystnie na interesach robotniczych i jej wyniki przyczynią się do dalszego zaognienia sprzeczności między pracą a kapitałem.

Kapitaliści spodziewają się załatwienia trzech zasadniczych i dla swych interesów klasowych korzystnych spraw, mianowicie: 1) sprawy dalszego obniżenia podatków, 2) sprawy likwidacji przedsiębiorstw państwowych i 3) sprawy zniesienia ubezpieczeń społecznych. Około tych trzech kwestyj będzie się toczyła dyskusja.

Kapitaliści domagają się dalszego obniżenia dla siebie podatków państwowych i narada gospodarcza niewątpliwie uwzględni ich żądanie. Tendencją klas posiadających w Polsce jest, aby ciężar zbrojeń, ciężar utrzymania administracji państwowej, wogóle cały ciężar utrzymania państwa zepchnąć wyłącznie na barki świata pracy. W tym celu domagają się podwyższenia podatków na robotników i urzędników a obniżania stawek podatkowych dla siebie. Mimo, że już obecnie płacą o wiele mniejsze podatki dochodowe, od pracowników.

Np. urzędnik, którego roczna pensja wynosi 7200 zł. musi zapłacić 489,60 zł. tytułem podatku dochodowego, przemysłowiec zaś od tego samego dochodu zapłaci tylko 454 zł. Jeżeli przemysłowiec ma na utrzymaniu więcej aniżeli jednego członka rodziny, wtedy korzysta z obniżki podatku o dwa stopnie w skali podatkowej od każdego członka rodziny. Tak np. przemysłowiec żonaty z dwojgiem dzieci płaci tytułem podatku od 7200 zł. tylko 283 zł.

Tymczasem pracownikowi, czy robotnikowi podatek odtrąca się od dochodu brutto bez względu na liczebność familji. Przemysłowiec oprócz tego płaci podatek od czystego dochodu. Może potrącać sobie % od długów, ubezpieczenie społeczne w pewnym stosunku, renty i trwałe ciężary, oparte na tytułach prawnych itd.

Pracownik płaci podatek od wynagrodzenia miesięcznego, choćby nawet nie pracował przez cały rok, przemysłowiec natomiast płaci podatek z dołu za rok ubiegły. Wreszcie pracownik płaci podatek od dochodu jawnego, zaś przemysłowiec zreguły oszukuje skarb państwa i faktyczny dochód ukrywa.

Tego wszystkiego kapitalistom za mało jeszcze, więc domagają się dalszych ulg.

Na naradzie gospodarczej będzie wysuwana sprawa ubezpieczeń społecznych. „Gazeta Handlowa" sprecyzowała w tym kierunku jasno postulaty kapitalistów. Uważają oni, że zbyt wielki jest **„ciężar ubezpieczeń społecznych i to tak po stronie przedsiębiorstw, jak i po stronie pracy".** Żądają więc, aby **„zastosowano ubezpieczenia społeczne w Polsce do ogólnej sytuacji gospodarczej u nas".** Skarżą się, że jakoby był **„brak dostatecznej odwagi cywilnej, aby w tej dziedzinie poczynić jakieś głębsze cięcia".** A ponieważ **„wzmocnienie dochodowości skarbu jest obecnie — — najważniejszem zadaniem, — wobec tego sprawa ubezpieczeń społecznych powinna iść na plan dalszy".**

Jak zatem widzimy, groźba dalszego niepoczytalnego ataku na zdobycze robotnicze jest konkretna.

Trzeciem wreszcie żądaniem przemysłowców jest sprawa etatyzmu t. j. **żądanie oddania wszystkich przedsiębiorstw, prowadzonych przez państwo, w ręce kapitału.** Jest to zwykła próba jawnego i legalnego rabunku mienia państwowego.

W takim stanie rzeczy liczenie robotników na wyniki narady gospodarczej byłoby błędem. **Jest to narada klas posiadających i im przyniesie ona w rezultacie ulgi.** Dla proletarjatu, dla urzędników pozostaje nadal jedyna droga obrony swych interesów, mianowicie **droga skupienia swych sił, droga walki przeciw atakom, z którejkolwiek strony by nie były kierowane.**

Jan Kawalec.

O zmianę podstaw ideowych

Przed Kongresem Unji Związków Pracowniczych

Na 1 marca Rada Naczelna „Unji Związków Pracowników Umysłowych“ zwołuje kongres. Z jakim bilansem stanie kierownictwo Unji wobec ogółu pracowniczego? Odrazu stwierdzić trzeba — z bilansem mocno ujemnym. Od pierwszego kongresu, który zjednoczył ruch pod patronatem sanacji dzielą nas cztery lata. 4 lata nieprzerwanych ciosów w materjalne i socjalne pozycje świata pracowniczego. W ciągu tego czasu bezrobocie gwałtownie wzrosło. silniej niż na innym odcinku pracy, płace spadły poniżej wszelkiego minimum egzystencji, warunki pracy pogorszono, przedłużono tydzień pracy, świadczenia socjalne w dużej mierze zlikwidowano, podwyższono natomiast składki, a prawa nabyte uszczuplono.

Przeciwko temu spychaniu skutków kryzysu na ogół pracowniczy kierownictwo Unji **okazało sie nietylko bezsilnem**, ale niejednokrotnie **współdziałało w narzucaniu na pracowników nowych ciężarów**. Dość przypomnieć stanowisko Unji w okresie **silnej fali obniżek w roku 1933**. Zamiast **zmobilizować** opinje pracowniczą przeciwko zainicjonowanej przez ówczesnego premjera Prystora **polityce równania wdół**, kierownictwo Unji **łudziło** ogół pracowniczy **zareżyserowaną obniżką... cen**, która miała jakoby zrekompensować obniżkę płac, a w rzeczywistości zaś dała jedynie ten efekt, że posłużyła jako **powód do dalszych redukcyj pensyj**. To samo odbywa się zresztą i obecnie. Przywódcy Unji **czynnie współpracowali** przy narzucaniu ogółowi pracowniczemu

WSZELKIEGO RODZAJU DOBROWOLNYCH POŻYCZEK,

tłumacząc za każdym razem, że tego rodzaju ofiary ze strony świata pracy sprowadzą utraconą „prosperitę“ w kraju. **Kierownictwo Unji odseperowało się od wspólnej akcji klasy robotniczej przeciwko „nowelizacji“ ustawodawstwa socjalnego** (strajk przeciwko ustawie scaleniowej), natomiast, gdy cała klasa robotnicza **wystąpiła przeciwko ordynacji wyborczej** do ciał parlamentarnych, gdy wraz z nią **olbrzymia większość społeczeństwa zbojkotowała wybory**, kierownictwo Unji nawoływało świat pracowniczy do wzięcia udziału w nich i wystawiło swych kandydatów. Nie będziemy mnożyli faktów. I te wystarczą by stwierdzić, że nie są one przypadkowemi błędami, że są wyrazem konsekwentnego nastawienia i swoistego rozumienia zadań ruchu pracowniczego przez sanacyjne kierownictwo.

Potwierdza to — stanowisko Zarządu Unji wobec dekretów.. Ci Panowie, **których niczego już historia nie nauczy**, i tym razem faktycznie godzili się na nie. Wobec wzburzenia ogółu pracowniczego, zdobyli się oni na zwołanie Kongresu Pracowniczego, lecz tylko po to, by uchwałę swą, narzuconą zresztą Kongresowi.

SCHOWAĆ POD SUKNO.

I niewątpliwie temu to nastawieniu kierownictwa, opartemu o zasadę solidaryzmu społecznego, przedstawiającemu wszelki nowy atak na byt pracowniczy **jako ofiarę świata pracy, wywołaną koniecznością państwową, tłumaczyć należy obecną katastrofalną sytuację pracownika umysłowego**. Stwierdzenie tego faktu, uświadomienie sobie przez ogół szkodliwej dla ruchu zawodowego postawy ideologicznej i praktyki obecnego kierownictwa, ma nie tylko znaczenie teoretyczne.

Jesteśmy obecnie w okresie **wzmożonego ataku na nasze warunki pracy i płacy**. Problem obrony naszych najżywotniejszych interesów zawodowych i **resztek praw socjalnych i politycznych jest bardziej niż przedtem zaogniony.**

Przytłacza nas olbrzymia armia bezrobotnych. „Sfery gospodarcze“ przeprowadzają dalsze obniżki pensyj. Zmuszają nagminnie **do bezpłatnej pracy w godzinach nadliczbowych** i domagają się natarczywie likwidacji ubezpieczeń społecznych. **Pracownik ugina się pod ciężarem niedostatku i nędzy.**

Stoimy wobec walki świata o **wyrównanie** obniżki płac spowodowanej ostatniemi dekretami o skrócenie dnia pracy, w celu zatrudnienia bezrobotnych, o przywrócenie samorządu w ubezpieczalniach.

O WOLNOŚĆ I NIEZALEŻNOŚĆ RUCHU ZAWODOWEGO.

Czy zdołamy na naszym odcinku pracowniczym podjąć skuteczną walkę o te cele i hasła, trwając w marazmie bezideowości, narzuconej naszemu ruchowi przez obecne kierownictwo? **Czy zdołamy obronić się przed katastrofą materjalną i kulturalną**, godząc się na dotychczasowe metody Unji **współpracy z czynnikami miarodajnemi**, wyznając zasadę podporządkowywania naszych interesów „dobru ogólnemu“, **czyli warstwom posiadającym?** Czy potrafimy się obronić przed dalszemi zamachami na nasz byt, izolując się od całej klasy pracującej?

Dotychczasowe doświadczenie daje jasną i zdecydowaną odpowiedź: Nie! Ogrom zadań, wobec których stoi ogół pracowniczy i ich ostrość wymaga zgoła innych przesłanek i metod. **Ruch zawodowy winien zerwać z szkodliwym solidaryzmem i oprzeć się na zasadzie niezależności oraz klasowego charakteru swych zadań oraz form walki o ich realizację.** W tym celu winien on zerwać z dotychczasowym elitaryzmem, panującym w nim, a oprzeć się na demokracji związkowej.

Decyzje w sprawach zawodowych nie mogą być pobierane

W CIASNYM KONWENTYKLU PRZYWÓDCÓW.

lub być zależne od kuluarowych pertraktacyj w gabinetach ministerjalnych i dyrektorskich, a winny być wyrazem opinji ogółu pracowniczego, gotowego poprzeć je zdecydowaną postawą. Droga ku temu prowadzi poprzez demokratyzację i **uaktywnienie życia związkowego, poprzez omawianie na zebraniach wszelkich aktualnych spraw zawodowych.**

Wychodząc z założenia wspólnych losów i interesów z klasą robotniczą, ruch pracowniczy winien stać się integralną częścią ogólnego jednolitego ruchu zawodowego w Polsce. Tylko bowiem solidarna i klasowa podstawa mas pracujących zdoła wywalczyć słuszne postulaty zawodowe. Ruch zawodowy, o ile ma prowadzić skuteczną walkę, musi oprzeć się **na wolności przekonań, prasy, stowarzyszeń, koalicji oraz na równości praw politycznych wszystkich obywateli.** Tylko w tych warunkach możliwy jest aktywny udział mas pracowniczych w życiu zawodowem oraz kształtowanie się niezależnej opinji świata pracowniczego, co stanowi jedynie o sile organizacji zawodowej.

Zakładajmy

sekcje bezrobotnych przy klasowych związkach zawodowych

SKONFISKOWANO

Niema pieniędzy na szkoły

W dekrecie, który wydano w 1919 roku było wyraźnie napisane, „że **szkoły powszechne będą stworzone w takiej ilości, aby wszystkie dzieci w wieku szkolnym mogły korzystać z nauki**. Tak pisano i to wszystko miało być zrealizowane.

A tymczasem ponad miljon dzieci w wieku szkolnym jest poza szkołą. Przyrost dzieci ciągle wzrasta.

Jakie jest wyjście?

Od pewnego czasu **„Głos Nauczycielski", „Miesięcznik Nauczycielski"** i prasa biją na alarm, podając cyfry i oświetlając wszechstronnie bolączkę szkolną. Obecnie w jednej klasie mieści się od 50 do 90 dzieci. Stan taki uniemożliwia w dostatecznym stopniu opanowanie przez uczniów materjału i stwarza anormalne warunki pracy. **Ostatecznie dzieci są skrzywdzone, a u nauczycieli daje się odczuwać przemęczenie.** Wraz z tem **wzrasta bezrobocie wśród nauczycieli, które dochodzi do kilkunastu tysięcy.**

Z jednej strony przemęczenie nauczycieli i przeludnienie izb szkolnych — z drugiej strony bezrobocie wśród nauczycieli i groźba powszechnego analfabetyzmu. **Front powszechnego nauczania zamiast iść stale naprzód, ku wyżynom, kurczy się i grozi zu-**

pełnym zanikiem. Na jednem z sejmowych przemówień minister Świętochowski przyznał, iż bez zwiększenia etatów i godzin nadliczbowych, przy równoczesnym wzroście dzieci w wieku szkolnym — szkoła nie będzie mogła spełnić swoich zadań w najbliższej przyszłości.

Przeludnienie klas, skrócony czas pobytu w szkole (szkoły jednoklasowe na wsi), przeciążenie nauczycieli — te wymienione okoliczności stwarzają, że poziom nauki obniża się. Zdarza się dosyć często, iż **uczniowie nie są zupełnie przygotowani do pracy w szkole średniej.** Mowa w tym wypadku **tylko o tych szczęśliwych,** którzy z trudem przepychają się do szkoły średniej, gdyż dzisiejsze czasy **nie stwarzają podatnych warunków nauki dla ubogiej młodzieży miast i wsi.**

Nie w lepszem położeniu znajdują się nauczyciele. Praca, która obecnie wykonywują **jest ponad ich siły.** Nauczyciele, którzy **praktykują bezpłatnie oczekują nadaremnie na awans. Położenie ich jest katastrofalne.** Dlatego powinniśmy głośno domagać się bezpłatnego ogólnego szkolnictwa.

Nie czas zbierać **na szkołę polską zagranicą,** gdy w kraju brak szkół, gdy ponad **miljon dzieci jest pozbawionych nauki,** gdy kilkanaście tysięcy nauczycieli kona z głodu.

ŻĄDAMY ZWIĘKSZENIA BUDŻETU NA OŚWIATĘ, gdyż wydatki na oświatę spadły o 37%, a wzrosły w innych ministerstwach.

DOMAGAMY SIĘ BUDOWY SZKÓŁ. Zatrudnienia nauczycieli. Zmniejszenia godzin pracy i powszechnej bezpłatnej nauki. Oto są postulaty, o które trzeba również walczyć, gdyż grozi nam jedna z groźniejszych epidemij — **analfabetyzm ogólny.**

Henryk Czer.

Z sali rozpraw

Sprawiedliwość jest ślepa

Prawdopodnie niektórzy czytelnicy naprawdę szczerze zdziwią się, z **powodu próby wprowadzenia na łamy tygodnika społecznego sprawozdań „z sali rozpraw".** Jest to może potrzebna kolumna w dzienniku, ale w piśmie perjodycznem i w dodatku **w okresie tylu przewrotów i tak wielkich przemian?**

A przecież! Przecież rozprawy sądowe i wyroki mają zawsze ogromne znaczenie **dla oceny stosunków klasowo-społecznych w danem państwie.** Było tak w przeszłości, jest taksamo w teraźniejszości i będzie napewno w przyszłości. Należy więc uważnie słuchać tego, co rozgrywa się na salach rozpraw sądowych.

OBSZARNIK ZASTRZELIŁ CHŁOPA.

W Równem na Wołyniu przed Sądem odbyła się bardzo ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Tadeusz Kiczyński ze Starej Wyrywy. **Kiczyński jest szlagonem polskim, panem wielkich obszarów i właścicielem wielu „dusz".** Akt oskarżenia **zarzucał mu zbrodnię zabójstwa. Kiczyński odpowiadał z wolnej stopy.**

W październiku 1928 roku ubogi **chłop ukraiński Paweł Olifierczuk wyszedł nad bagniska, aby naciąć sobie wikliny.** Kiedy Olifierczuk nie wracał do domu, żona wraz z licznemi dziećmi wszczęła poszukiwania, które okazały się bezowocne. Wówczas poszukiwań podjęła się zawiadomiona policja. **Po kilku dniach znaleziono Olifierczuka w wiklinie martwego. Stwierdzono, że został zastrzelony.** Obok trupa znajdował się nóż i dwa pręty wikliny a w pobliżu zwłok znaleziono jeszcze przybitkę z naboju fuzyjnego. Dalsze dochodzenia policyjne wykazały, że krytycznego dnia **jeden ze świadków widział nad bagniskami obszarnika Kiczyńskiego z fuzją.** W dodatku ekspertyza znalezionych u niego nabojów **ustaliła niezbicie, że przybitki są identyczne.** Stwierdzono również, że butny magnat kresowy niejednokrotnie **wygrażał chłopom strzelaniem, jeżeli będą chcieli zaopatrywać się w wiklinę** z bagniska. Zatem **fakt zabójstwa** Olifierczuka przez Kiczyńskiego **został udowodniony.**

Rozpoczął się długi proces. Sąd Okręgowy skazał Kiczyńskiego **na rok więzienia,** ale sąd apelacyjny **podwyższył karę do trzech lat.** Na skutek wszczętej kasacji Sąd Najwyższy **wyrok uchylił.** Sprawa znalazła się ponownie przed sądem apelacyjnym. Zapadł wyrok, skazujący obszarnika Kiczyńskiego **na 6 miesięcy więzienia z darowaniem kary** na mocy amnestji.

ZIEMIANIN STRZELA DO ROBOTNIKA.

Na przeciwległym krańcu Polski w Poznańskiem, miał miejsce **podobny wypadek.** Do biura bogatego i katolickiego ziemianina p. Romana Skotnickiego w Nowej Wsi, wszedł robotnik Czesław Rutkowski w towarzystwie swego kolegi. **Magnat bowiem poznański robotnikowi zalegał już od dłuższego czasu z wynagrodzeniem za ciężką pracę. Przyszedł do biura, aby domagać się zarobionych pieniędzy.**

Rzecz jednak wzięła nieoczekiwany obrót, bo oto **butny magnat sięgnął do kieszeni i wyciągnął rewolwer, z kórego wypalił wprost do biednego robotnika, ciężko go raniąc w rękę.**

Sprawa również oparła się o instytucje polskiego wymiaru sprawiedliwości. Sąd Okręgowy **skazał butnego magnata na trzy lata więzienia.** Sąd Apelacyjny **karę obniżył na 6 miesięcy z zawieszeniem na lat 5.** Sąd Najwyższy zaś **skasował wyrok** i polecił ponownie rozpatrzeć sprawę.

Dlatego w tych dniach odbyła się ponowna rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu i **zapadł wyrok, na mocy którego butnego magnata Romana Skotnickiego uwolniono całkowicie.**

Inteligencja staje do szeregu

Z prawdziwem zadowoleniem piszę o zmianach, które zachodzą w psychice szerokich mas pracowników umysłowych — inteligencji. **W jej szeregach zawrzał bunt.**

Budzi się inteligencja przeciwko różnym zamachom na zdobycze w dziedzinie kulturalnej, społecznej **a przedewszystkiem w dziedzinie materjalnej.** Budzi się u niej świadomość ucisku i krzywdy. Widzi jaskrawy **upadek kultury burżuazyjno-faszystowskiej** i stwierdza na własnej skórze nieszczęsną gospodarkę, która ich wpędza w skrajną nędzę, wyniszcza fizycznie i moralnie. Pracownicy umysłowi zaczynają się **organizować, aby przeciwstawić się** całą zorganizowaną siłą przemocy, **która ich chce zdeptać, zniszczyć.**

Budzi się w szerokich masach inteligencji pęd do walki, do wyzwolenia. Dowodem tego może być żywiołowe uczestnictwo w zebraniach, wiecach. Na zebraniach urządzonych przez **„Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela" w Warszawie** „w obronie wolności", na którem przemawiali

Klasowe związki na Śląsku

muszą być potężne

Zatargi między kapitałem a pracą w Polsce są powszechne. Ataki kapitalistów są bezwzględne. Walczą robotnicy w całej Polsce o ogromnie ważny postulat o 6-godzinny dzień pracy. Dlatego sytuacja taka wymaga od robotników szczególnej energji w kierunku scementowania swych szeregów.

Robotnicy, zorganizowani w klasowych związkach zawodowych, muszą nieustannie werbować robotników niezorganizowanych, albo zorganizowanych w nieklasowych związkach do CZG., CZRPM itd. Werbunek winien być prowadzony zarówno drogą masowej kampanji politycznej, drogą zebrań, wieców i odczytów, jak i drogą indywidualnego i grupowego werbowania, powadzonego przez każdego członka.

Zadanie to jest szczególnie aktualne dziś, kiedy **niektórym czynnikom nie podoba się wzrost organizacji klasowych, osiągnięty dzięki dokonaniu klasowej jedności, dzięki połączeniu oddzielnych związków zawodowych i dzięki wspólności, dzięki połączeniu oddzielnych związków zawodowych i dzieki wspólnie przeprowadzonemu werbunkowi do związków zawodowych.** Zamknięto szereg klasowych związków zawodowych w Warszawie czy w Wilnie i aresztowano działaczy związkowych. Wskazuje to jasno zamiary niektórych czynników, zmierzających do zunifikowania związków zawodowych, odebrania im ich praw i poddania pod kontrolę państwa.

Uważamy, że tylko silne związki zawodowe, mające w swych szeregach większość klasy robotniczej **mogą się obronić przed atakami.** Ale jednocześnie uważamy, że tylko związki klasowe, związki niezależne od kapitalistów i od rządu, zasługują na pełne poparcie i na obronę ze strony robotników.

Szczególnie na Górnym Śląsku, gdzie obok organizacji klasowych istnieją silne organizacje zawodowe jak ZZP. i ZZZ., których wodzowie Grajkowie i Kapuścińscy, nie wyznają ideologji klasowo robotniczej, konieczne jest prowadzenie **aktywnego werbunku do klasowych związków zawodowych.**

W tym punkcie w pełni zgadzamy się z tow. Stańczykiem, a raczej więcej jeszcze, bo stoimy na stanowisku, że prędzej lub później **wszyscy robotnicy zorganizowani być muszą i zorganizowani będą w jednej klasowej organizacji robotniczej.**

O KOMISJE MIEDZYZWIĄZKOWE.

Zanim jednak ten stan rzeczy nastanie, zanim cały proletariat będzie zjednoczony w jednej organizacji, oraz w celu skutecznego przeciwstawienia się zdradzie już w obecnej chwili, uważamy, że niezbędne są porozumiewawcze Komisje Międzyzwiązkowe, które winny jednak powstać w każdym ośrodku robotniczym.

Przecież jasną jest rzeczą, że siłą samych tylko organizacji klasowych, bez porozumienia się z organizacjami ZZZ., ZZP. bez uzgodnienia z nimi wspólnej platformy, nie można na G. Śl. prowadzić zwycięskiej walki. A bez komisji porozumiewawczych, organizacje klasowe nie mają dostępu do mas, zorganizowanych w ZZZ. i ZZP.

Jeszcze na jedną sprawę chcemy zwrócić uwagę. Błędem byłoby traktować organizacje ZZZ. ZZP. jako jednolitą całość. Tak nie jest. Niezaprzeczonym faktem jest, że poszczególne ogniwa tych organizacji, że poszczególni ich radcowie i członkowie zarządów, w praktyce wykazują, że nie zgadzają się z linją swych reakcyjnych przywódców Grajków i Kapuścińskich. Te elementy z ZZZ. i ZZP. mogą przy słusznej taktyce klasowych organizacji — odegrać poważną rolę nietylko w organizowaniu dzisiejszych wspólnych walk, ale także w tworzeniu jutrzejszej jedności związkowej.

Z wyżej wyłuszczonych powodów komisje międzyzwiązkowe winne powstać wszędzie, na każdej kopalni, hucie i fabryce, gdzie istnieją więcej organizacji zawodowych.

Członkowie klasowych związków zawodowych, a zwłaszcza zarządy tych związków, klasowi radcowie kopalniani i hutniczy i istniejące komisje międzyzwiązkowe winni przejawić aktywną działalność, zwoływać zebrania międzyzwiązkowe, wybierać na nich komisje porozumiewawcze.

Wanda Wasilewska, Strug i inni: „literatura w walce z faszyzmem", gdzie mówiono o Barbussie, i in. i na wieczorze poezji proletarjackiej — z udziałem Wolicy, Dobrowolskiego, Wandy Wasilewskiej — **setki ludzi odchodziło, nie mogąc znaleźć wolnego miejsca.** Wszystkie krzesła, przejścia, każdy wolny kąt, nawet parapety okien były zajęte. A na zebraniu młodzieży przeciw wojnie, faszyzmowi, antysemityzmowi musiały się odbyć dwa zebrania w hallu i na sali. **Na zebrania licznie przybyli urzednicy i studenci.**

Przyznali się sami do błędu, oklaskując słowa Wasilewskiej, że inteligencja, ta najpierwsza część społeczeństwa, **zerwie z przeszłością i staje już obecnie wraz z robotnikami, chłopami w jednym szeregu do walki o wyzwolenie społeczne.**

Inteligencja, która dawniej szła na pasku burżuazyjnym, podnosi głowę. Powoli — ale podnosi. Rozprostowuje barki. Otwierają się pracownikom oczy a także usta. I wychodzi jeden krzyk: **DOSYĆ! CHCEMY ŻYCIA INNEGO!**

Inteligencja staje w jednym szeregu z robotnikami, z chłopami na front walki o wyzwolenie.

Henryk Czer.

Pod uwagę górników i hutników

W przemyśle górniczo-hutniczym w Polsce kapitaliści żądają między innemi skoncentrowania produkcji w zakładach technicznie nowoczesnych i zamknięcia reszty kopalń i hut. Jest jasnem, że proletarjat nigdy nie zgodzi się na wykonanie tego planu.

Jakie stanowisko zajmuje w tym wypadku Rząd? Dotychczas prasa krzyczała, że również rząd nie godzi się na plany kapitalistów. Myśmy nie dawali oczywiście najmniejszej wiary tym zapewnieniom prasowym a że nasza nieufność była uzasadniona świadczą o tem słowa p. Kwiatkowskiego, wygłoszone w Senacie. Powiedział on:

„Myślę, iż należy jedynie wstąpić na drogę, która prowadzi ewolucyjnie do tego (do koncentracji), aby pewne przedsiębiorstwo się rozbudowało, wzmocniło się kapitałowo, a inne przedsiębiorstwa, które nie posiadają warunków egzystencji musiały się zlikwidować".

Musimy podkreślić z naciskiem, że ustęp tego przemówienia cała prasa w Polsce zlekceważyła. Tymczasem słowa p. Kwiatkowskiego **bija z cała**

mocą w szeregi robotnicze. Gdyby udało się kapitalistom zrealizować plany p. Kwiatkowskiego, wtedy w samem tylko górnictwie straciłoby pracę 14 do 15 tysięcy robotników a w hutnictwie około 6 tysięcy.

Dlatego atak kapitalistyczny bynajmniej nie jest odparty. **Nie udało się uderzyć robotników kijem, to chcą walić pałą.**

Zatem baczność! Zewrzeć szeregi w klasowym związku do obrony!

S K O N F I S K O W A N O.

Zapowiedź dalszych zbrojeń

W dniu 20 lutego w Sejmie wygłosił przemówienie minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki. Zapowiedział, że

> **„W wytworzonej atmosferze zbrojeń niezbędne się stanie w krótkim czasie wynalezienie dalszych środków na wzmożenie naszej obronności".**

Ustęp ten posłowie przyjęli burzą oklasków, a prasa polska rozpisuje się z entuzjazmem o tem oświadczeniu.

Gen. Kasprzycki nie powiedział tylko, jaką drogą i od kogo chce zdobyć te „dalsze środki" na zbrojenia, oraz **przeciwko komu wypadnie „wzmódz naszą obronność".**

Pokojowość Rosji Sowieckiej i jej narodów jest przysłowiowa, z Niemcami hitlerowskiemi żyje sanacja we wzruszającem kamractwie. Chyba nikt w Polsce nie wierzy w napaść Czechosłowacji na Polskę czy Litwy. **Gdzież więc jest ten groźny nasz przeciwnik? My go nie widzimy, ponieważ go niema.** Jedynym napastnikiem mogą być tylko hitlerowskie Niemcy, **ale tego nie przypuszcza znów gen. Kasprzycki.**

W takiej sytuacji musimy się wyraźnie odgrodzić od tej kampanji za dalszym, nowym wyścigiem zbrojeniowym.

Jak wykonuje się ustawy niemiłe kapitałowi?

W przemyśle istnieje skandaliczny stan. Z jednej strony dyrektorzy ciężkiego przemysłu i członkowie rad pobierają ogromne, **dochodzące do dziesiątek tysięcy złotych pensje**, z drugiej zaś strony robotnicy mają takie zarobki, że **nie starczy im na suchy chleb dla rodziny.** Głośnym był swego czasu skandal, gdzie naczelny dyrektor huty „Pokój" pobierał miesięcznie 108.000 (stoośm tysięcy) zł.

Ponieważ **wywoływało to w masach robotniczych ogromne oburzenie** i na te skandaliczne stosunki zwracali uwagę zwłaszcza lewicowi robotnicy, więc rząd zdecydował się w roku 1932 w połowie czerwca wydać dekret, **według którego miały być obniżone** te niesłychane, złodziejskie można powiedzieć, pensje. Prasa sanacyjna na dekret zwracała specjalną uwagę robotników, jako na dowód **„bezpartyjności"** i **„bezklasowości"** rządu.

Ale obecnie wyszło szydło z worka. Oto sam wicepremjer p. Kwiatkowski oświadczył dosłownie na posiedzeniu komisji senackiej w dniu 20 lutego:

> **„Istnieje ustawa o ograniczeniu nadmiernych poborów. Oświadczam, że według mych wiadomości USTAWA TA NIE BYŁA STOSOWANA. Ze swej strony nie poczuwam się również do żadnej winy, że nie skorzystałem z tej ustawy".**

Oto czarno na białem, jak w Polsce wykonuje się ustawę niemiłą kapitalistom. Poco więc wogóle ją wydano? Czyżby ówczesny obóz sanacyjny, który tak ogromnie reklamował dekret, miał na celu zamydlenie oczu masom?

Druga Rocznica dni lutowych

Minęły dwa lata od krwawych dni lutego 1934, kiedy **robotnicy Paryża i Wiednia chwycili za broń, aby się przeciwstawić faszystowskim bandom De la Roque'a i Dollfusa—Feya.** W ciągu tych dwóch lat, ani na chwilę nie osłabła rozpoczęta wtedy walka. **Bohaterstwo austrjackiego i francuskiego proletarjatu powstrzymało złowroga falę faszyzmu i przeciwstawiło potężną falę walki proletarjackiej.**

Jeżeli w poprzedzających latach mieliśmy naogół do czynienia z narastaniem prądów reakcji, to **na tle kryzysu ustroju, nędzy miljonowych mas, BANKRUCTWA REFORMISTYCZNYCH ILUZYJ,** wreszcie na tle rozrastających się do niesłychanej wielkości zbrojeń — musiała się **sytuacja radykalnie zmienić.** A w lutym 1934 stanął na barykadach Paryż i Wiedeń, **dumnie wznosząc czerwony sztandar walki z wrogami klasy robotniczej.** I fala tych walk nie spadła, lecz **potoczyła się po całym świecie od Chin poprzez walczącą Hiszpanję aż gdzieś do Południowej Ameryki** i płynie, zataczając coraz szersze kręgi.

Dużo takich dni zna historja ludu robotniczego, jak ów bohaterski luty. Takie dni dała Komuna paryska, taką była rewolucja 1905 roku w Rosji i w Polsce, takim był październik 17-go, i listopad 1918 roku. **Nie zawsze skończyły się zwycięstwem, ale każdy był przeżyciem, które wychowało klasę robotniczą,** każdy był ogniem, w którym proletarjat we krwi i w walce wykuwał swoją klasową wiedzę i teorję. **Komuna paryska nauczy-**

ła, że nietylko należy zagarnąć władzę, ale trzeba umieć ją utrzymać, że nie wystarczy wrogów zwyciężyć, ale trzeba ich umieć rozbić i zdruzgotać. 17-ty rok wykazał, że proletarjat ma już dosyć doświadczenia, aby samemu sobą rządzić, a 18-ty rok nauczył, że dojrzał już czas robotniczej władzy.

A cóż nam wykazał luty 1934? Wykazał, że taktyka zastosowana **przez reformistów w listopadzie 1918 roku jeszcze raz obnażyła swe zdradzieckie oblicze. Wtedy, gdy od granatów waliły się dzielnice**

CZERWONEGO WIEDNIA,

jednocześnie rozsypała się wiara w te reformistyczne hasła.

Ale sądzone było proletarjatowi uczyć się na klęskach. Ci, co pierwsi z minionych walk wyciągnęli należyte wnioski — **po jednej klęsce odnieśli zwycięstwo. A teraz, budując socjalizm, wytyczają krok za krokiem drogę historji aż do ostatecznego zwycięstwa, aż do realizacji nowego ustroju.**

Proletarjat Austrji i Europy uczy się na klęsce. **I dlatego należy przypomnieć sobie teraz,** po dwóch latach, niektóre momenty samego powstania i wnioski, jakie się z nich nasuwają.

Przedewszystkiem czy **mieliśmy we Wiedniu do czynienia z rewolucją socjalną? Nie. Rewolucja jest walką ze starym porządkiem, celem obalenia go i zbudowania na jego gruzach nowego ustroju przez bardziej postępową klasę.** Czy bojownicy wiedeńskich barykad walczyli o nowy ustrój? Tylko nieliczni z nich zdawali sobie sprawę z tego, o co i jak walczyć należy. **Marks uczył, że zwycięża ten, co atakuje. Wodzowie austrjackiego reformizmu nakłaniali masy tylko do walki obronnej.** Dalej, rewolucja powinna porwać do walki cały lud, całą klasę robotniczą, a wraz z nią i chłopstwo. A w Austrji nie miało to miejsca. **Nie potrafił austrjacki proletarjat pociągnąć za sobą całego ludu pracującego, bo nie miał**

SILNEJ TAKIEJ PARTJI,

któraby go poprowadziła, któraby walce jego wytknęła jasne cele, i za temi celami pociągnęła chłopstwo i miejską biedotę.

Klasa robotnicza bez swej kierowniczej partji **może walczyć, lecz nie potrafi bez niej zwyciężyć.** Klasa robotnicza Austrji nie miała swojej awangardy. Robotnicy austrjaccy **uwierzyli swym reformistycznym wodzom,** którzy do ostatniej chwili starali się wmówić, że burżuazja nie zaatakuje klasy robotniczej; przecież rząd przyrzekał — powiadali oni. **Tacy wodzowie nie mogli poprowadzić proletarjatu do walki, a tembardziej do walki zwycięskiej.** Wtedy, kiedy robotnicy, gotowali już broń, **wodzowie pertraktowali** jeszcze z krwawym Dollfussem, błagali o pośrednictwo biskupa Innitzera, tego samego, który **błogosławił śmierć niosące, zaciężne bandy.** Wtedy, gdy robotnicy stali już w ogniu walki, kiedy ciężka artylerja bombardowała Markshof, ten opiewany czerwony Wiedeń, **kiedy mordowano żony i dzieci robotnicze — wodzowie reformizmu wzbraniali się przed**

OGŁOSZENIEM STREJKU POWSZECHNEGO.

Słuszność swej walki odczuli wszyscy austrjaccy robotnicy bez względu na przekonania polityczne, bez względu na przynależność partyjną. **Klasa robotnicza Wiednia, podobnie jak kilka dni wcześniej klasa robotnicza Paryża — na barykadach znowu stała się jednolita.**

W Paryżu była podobna sytuacja. Tam, wykorzystując finansową aferę, **ruszyły bandy faszystowskie celem rozgromienia ruchu robotniczego i ugruntowania władzy finansowego kapitału.** Lecz proletarjat francuski udowodnił, że dojrzał do powagi chwili, zrozumiał on słuszność haseł swojej awangardy. W walkach ulicznych

FASZYZM ZOSTAŁ ODPARTY. ODPARTY

przez jedność i wspólne wystąpienie obu robotniczych partyj. Nie było to jeszcze zwycięstwo, lecz zdobył sobie proletarjat bojową pozycję, aby umocniony w nich dalej wieść walkę. Jedność ta pociągnęła za sobą wahające się mieszczaństwo. I z bojów lutowych powstał **„Front ludowy“.** Taktyka francuskich robotników stała się wzorem dla wahających się jeszcze proletarjuszy z partyj socjalistycznych i burżujsko-kapitalistycznych.

Z bohaterskich bojów lutowych proletarjat Europy wyciągnął właściwe wnioski.

Luty wskazał, że poniosła klęskę reformistyczna polityka lat 1918-19, wskazał, że

„DEMOKRACJA a la SCHEIDEMANN i NOSKE

nie mogła doprowadzić do niczego innego, aniżeli do dyktatury Hitlera, Dollfussa czy Stahremberga. Od lutowych dni droga historji skręciła na lewo, prowadząc poprzez konsolidację sił wszystkich przeciwników do socjalizmu. Jedność musiała doprowadzić do rewizji dawnego stanowiska, do zastąpienia go nową, w bojach wypróbowaną ideologją. A gdy w kilka miesięcy później skrwawiony sztandar z trzema strzałami witali entuzjastycznie zwycięzcy z października 1917-go — wskazało to, że austrjaccy robotnicy odnaidują już swoje stanowisko.

Dwa lata mijają od tych chwil. Nowe prądy w ruchu robotniczym umocniły już swoje obywatelstwo: robotnicy Austrji stworzyli sojusz bojowy, zjednoczeni robotnicy Francji potrafili pociągnąć za sobą mieszczaństwo, dyktując mu swą wolę, połączyli swe siły robotnicy Włoch i Hiszpanji, łączą się robotnicy Ameryki. A u nas w Polsce powiały też nowe wiatry.

W. T.

Hutnicy muszą ruszyć się

Po 3-dniowym strajku w listopadzie, w którym hutnicy ujawnili swoją słabość, można zauważyć, że **przemysłowcy z tego korzystają, bo przeprowadzają ataki na hutników** w formie masowych redukcji, turnusów „dobrowolnych“ świętówek, obniżki płac (huta „Pokój“ i „Baildon“), wzmocnionych szykan (huta „Batory“), wprowadzania różnych kas dziadowskich itd.

Gdzie leżą przyczyny niesolidarności hutników? Szukać ich trzeba w słabości klasowych organizacji zawodowych. **Po drugie hutnicy nie stworzyli jedności międzyzwiązkowych komisji.** Następnie brak masowych zebrań i wieców, gdzie klasowcy mogliby demaskować łamistrajkowską robotę ZZP. i ZZZ. (huta Baildon); a więc tych organizacji, które **współpracują z kapitałem.** Wreszcie najważniejszą przyczyną słabości hutników jest to, że **nie potrafili dotychczas zrealizować uchwał Chorzowskiej konferencji z listopada.** Trzeba zaznaczyć, że w tych hutach, gdzie **klasowe związki mają aktywnych radców, tam hutnicy wyrazili swoją chęć do walki w 3-dniowym strajku. Ba,** więcej jeszcze, bo tam, gdzie hutnicy nie strajkowali, to znaczy gdzie rządzi ZZP i ZZZ, atakuje się przedewszystkiem hutników.

Klasycznym przykładem tego jest huta „Pokój“, gdzie „jajconie“ przekonywali robotników że nie mają strajkować, bo jeśli by strajkowali, wtedy robotnicy sobie warunki pogorszą. **Teraz wyłazi zdrada. Robotnicy nie strejkowali i warunki materjalne się o tyle „poprawiły“, iż niektórzy**

O pomoc strajkującym górnikom

Od 18 lutego strajkują robotnicy kopalń „Kazimierz" i „Juljusz" w Zagłębiu Dąbrowskiem. Przeprowadzili najpierw dwudniowy strajk protestacyjny, a od 20-go lutego rozpoczęli strajk okupacyjny pod ziemią. Robotnicy strajkują przeciw obniżce płac o 11% wprowadzanej w postaci przeszeregowania tych kopalń do niższych kategorji płac i przeciw ogólnemu atakowi kapitalistów, żądających obniżki płac o 15%.

Walka jest nierówna i niezwykle ciężka. Głodni, wynędzniali, zabrudzeni robotnicy znajdują się na głębokości 400 metrów pod ziemią, w zagazowanem polu, w dymie, wydobywającym się z palącej się zamułki. Syci dyrektorzy Warszawskiego Towarzystwa popijają szampan i wchłaniają won drogich cygar w apartamentach pałaców.

Górnicy i hutnicy Zagłębia Dąbrowskiego, górnicy i hutnicy Górnego Śląska, robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca całej Polski stoją po stronie walczących robotników. **Uchwały zebrań związkowych i załogowych, uchwały Górnośląskiego kongresu radców, pomoc w naturze niesiona walczącym przez piekarzy, rzeźników, sklepikarzy i chłopów z wsi okolicznych — to jaskrawe dowody solidarności z walczącymi.**

ALE TU NIE WYSTARCZĄ SAME TYLKO UCHWAŁY.

Walczących robotników „Kazimierza" i „Juljusza" **trzeba poprzeć czynnie.** Wszak przesunięte do niższych kategorji mają być kopalnie „Saturn", „Renard"; „Flora" i „Wiktorja". Dyrekcje tych kopalń usiłują także obniżyć płace robotnicze o 11%. Podobnie więc jak robotnicy „Kazimierza" i „Juljusza" robotnicy tych kopalń **powinni strajkiem odeprzeć atak kapitalistów.**

Ale na tem ataki się nie kończą. Przecież wypowiedziano taryfę i żąda się obniżki płac o 15%. Poza temi atakami na płace szereg kopalń zapowiedziało masowe redukcje i zupełne zamknięcie kopalń.

Te bezczelne ataki baronów węglowych muszą się spotkać z czynnym odporem mas górniczych zagłębi Dąbrowskiego i Chrzanowskiego. Górnicy Śląska oraz hutnicy i metalowcy wszystkich Zagłębi węglowych! Trzeba, by Okręgowe zarządy CZG. Zagłębi Dąbrowskiego i Chrzanowskiego zwołały **natychmiast okręgowe konferencje delegatów zarządów i mężów zaufania,** zaś Główna Komisja Międzyzwiązkowa powinna zwołać natychmiast

KONGRES TRZECH ZAGŁĘBI

Wykonane być muszą uchwały Kongresu radców z dnia 20 lutego, które mówią:

„Kongres stwierdza, że walka z żądaniami przemysłowców, dążących do pogorszenia płac winna być przeprowadzoną solidarnie na terenie wszystkich trzech zagłębi węglowych. Każda próba obniżenia płac na terenie jednego z Zagłębi spotkać się musi ze zdecydowaną walką wszystkich górników aż do całkowitego zwycięstwa. Dlatego też kongres radców zakładowych przemysłu górniczego na Śląsku uchwala solidarnie przystąpienie do walki strajkowej w tym wypadku, gdy walka ta proklamowana będzie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Chrzanowskiego, gdzie przemysłowcy domagają się obniżki płac o 15%. Kongres poleca międzyzwiązkowej komisji nawiązanie w tej sprawie ścisłego porozumienia ze związkami Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, celem uzgodnienia wspólnej akcji".

Uchwały te powinny być wykonane niezwłocznie. **Zdrowie i życie mdlejących z głodu i smrodu bohaterskich robotników „Kazimierza" i „Juljusza"** jest dla klasy robotniczej zbyt cenne by można było zwlekać.

Kongres radców i delegatów 3-ch Zagłębi musi się jednocześnie zająć — zgodnie z uchwałami Górnośląskiego kongresu — przygotowaniem walki o 6-godzinny dzień pracy, o podwyżkę płac, o jednolitą umowę zbiorową i o szereg innych postulatów, jak płace z §§ 32 i 60, płace Zagłębia Rybnicko-Pszczyńskiego i dopłaty tonażowe do spółki brackiej.

DWUZNACZNA ROLA SEKRETARZA BIELNIKA.

Niejasną jest rola sekretarza okręgowego CZG. w Zagłębiu Dąbrow. Bielnika w sprawie zatargu kapitalistów z robotnikami. Jakiem prawem sekr. Okręgowy CZG. namawia robotników „Kazimierza" i „Juljusza", by zgodzili się na kilka % obniżki płac? Dlaczego nie organizuje on walki na kopalniach bezpośrednio zaatakowanych i dlaczego nie zwołuje konferencji, która zajęłaby się sprawą odparcia ogólnego ataku.

Łudzenie robotników że „...**komisja arbitrażowa nie dopuści do obniżki płac"** nie przystoi sekr. okręgowemu klasowej organizacji. Przedstawiciel rządu, Wojewoda kielecki p. Dziadosz nie jest tak optymistycznie usposobiony. Pan Wojewoda oświadczył wprawdzie, że **„obniżka ceny węgla nie może spowodować obniżenia płac robotniczych", ale jednocześnie dodał, że nie jest w stanie nic zrobić „przeciw przeszeregowaniu kopalń, gdyż znajdują się one w ciężkich warunkach".**

O ile Bielnik bierze za wzór orzeczenie komisji arbitrażowej z dnia 19 lutego na Górnym Śląsku to powinien wiedzieć, że orzeczenie to, odrzucające atak kapitalistów na płace zostało wywalczone **gotowością bojową szerokich mas górniczych i zwołaniem kongresu radców, wywalczone tak, jak uprzednio wymuszone zostały na kapitalistach ustępstwa w sprawie urlopów taryfowych i opłat do spółki brackiej.**

Nie łudzić robotników arbitrażem a organizować walkę przeciw zachłanności kapitalistów — oto droga do zwycięstwa.

---

z nich dopłacają nawet do swej ciężkiej pracy, bo tyle się święcuje. Dyrekcja domaga się „dobrowolnej" obniżki płac i mówi się coraz uporczywiej o redukcjach. **Oto są rezultaty, kiedy hutnicy dają się nabrać „jajconiom" i nie idą do solidarnej walki.**

My hutnicy musimy przepędzić Grajków, Kotów, Kubików i całą zgraję przywódców ZZP. i ZZZ., którzy nadal będą wszystko robić, aby nas zaprzedawać kapitalistom. Hasłem naszem musi być: wszyscy do CZM i na każdy atak przemysłowców, hutnicy muszą odpowiadać walką tak jak to robią górnicy („Lithandra", „Eminencja", „Niemcy").

Życzymy sobie od kierownictwa CZM. zwołania konferencji celem podjęcia uchwały doprowadzenia do masowych zebrań, wieców, międzyzwiązkowych komisji i zorganizowania masowego werbunku do CZM. Zwracamy się do kierownictwa CZM., aby ono samo też trochę więcej się uaktywniło, bo w innym wypadku na emeryturę.

Hutnik.

Głosy i odgłosy

Echa wywiadu inwalidzkiego

Przed dwoma tygodniami zamieściliśmy w „Wiadomościach Robotniczych wywiad tow. Junga z grupą inwalidów z Lipin, gdzie tow. Markowi zarzucono **zaprzepaszczenie procesu** który inwalidzi prowadzili ze Śląską Spółką Akcyjną dla górnictwa i hutnictwa o 300.000 złotych.

Ponieważ chodzi o **organizację klasową,** więc zgóry zapowiedzieliśmy, że tow. **Markowi** udzielimy miejsca, w wypadku, gdyby uważał, że **zarzuty przeciw niemu są niesłuszne lub nieścisłe.** Obecnie od tow. Marka dostaliśmy list, w którym zaprzecza on faktom, podanym w wywiadzie, ponieważ wyrok wydał sąd, a broniący sprawy adwokat wygrywa lub przegrywa. **„Jako przedstawiciel inwalidów w wymienionym procesie — powiada tow. Marek — dołożyłem tyle starań, co było w moich siłach i nikt nie potrafi mi zarzucić błedu". „Jako członek Wydziału Kasy Pensyjnej broniłem inwalidów przy obecnych zdrajcach z ZZP i ZZZ. bez obawy utraty chleba dla mej rodziny".** Tow. **Marek uważa,** że lepiej byłoby załatwić się z obecnymi zdrajcami z ZZP i ZZZ. z Kasy Pensyjnej, którzy wyrazili zgodę na obniżke rent inwalidzkich, względnie zatwierdzili zmianę statutu.

Tyle, o ile chodzi o merytoryczną stronę sprostowania. Od siebie chcemy jeszcze dodać, że **powątpiewanie w rzetelność zastępowania interesów robotniczych przez tow. Marka, nie uważamy za właściwe.** Jako robotnik huty „Silesia" w Lipinach i jako członek Rady Zakładowej z ramienia Klasowej Organizacji, tow. Marek dał dowody sumiennej pracy i pojmowania obowiązków klasowca. **Dość powiedzieć,** że za zgodą radców z ZZP. i **ZZZ. został z pracy zwolniony za to, że na zebraniu załogowem wezwał robotników do niepodpisywania pożyczek.**

Możnaby przytoczyć wiele innych **przykładów.**

Uznając to wszystko, jesteśmy zdumieni **tonem** sprostowania tow. Marka, jakie do **„Wiadomości Robotniczych",** nadesłał i atakami na naszego współpracownika, **spełniającego swe obowiązki proletarjackie.** Zwalamy to na karb jednostronnego nastawienia tow. Marka. Poprostu nie zorjentował się on jeszcze w charakterze „Wiadomości Robotniczych". Dlatego z tej okazji chcemy tu jasno ustalić pewne fakty.

„Wiadomości Robotnicze" są pismem, które na robotników patrzą nie jako na przedmiot, co jest charakterystyczną cechą prasy socjal-demokratycznej, ale jako na podmiot. Robotnicy nie są dla nas rzeczą ani narzędziem, czy odskocznią, lecz klasą społeczną, której pismo musi służyć. Wskutek tego robotnicy na łamach tego pisma, jako swego, nietylko mogą, ale mają prawo swych wodzów chwalić lub ganić.

Wystarczy przeczytać sprawozdania z zebrań, listy prywatne czy prasę współczesną Marksowi, aby przekonać się, **jaka wtedy istniała samokrytyka. Bardzo ostro towarzysze krytykowali nawet Marksa i odwrotnie.** Jeszcze w roku 1910 na Kongresie Magdeburskim **Bebel** wołał do mas: **„Patrzcie dobrze na palce swoim wodzom i redaktorom — także i mnie",** ale wskazanie to wraz z Beblem zeszło do grobu z wiadomych powodów. Od roku 1914 niektórzy wodzowie mieli w tem osobisty interes, aby masy **nie patrzyły im na palce.** Od tego to czasu wzmogły się owe sławne rezolucje, w których **„konferencja wyraża pełne zaufanie"** C. K. W., czy O. K. R. a nawet poszczególnemu wodzowi, pisane przez samych wodzów.

My z temi metodami zrywamy bez pardonu. **Oddajemy masom prawo oceny naszej działalności; mogą** chwalić lub krytykować. Od mas tych żądamy, **aby patrzyły nam na palce, bo tylko pod taka kontrolą będziemy mieli spokojne sumienie, że działamy dla wyzwolenia klasy robotniczej.**

I niech nikt nie zdziwi się, jeżeli **kiedyś czytelnik „Wiadomości Robotniczych" spotka krytykę wydawcy, czy redaktora „Wiadomości Robotniczych".** Jest to dopuszczalne i pismu nie może przynieść szkody, owszem przeciwnie podniesie tylko autorytet pisma. Kto pracuje może robić dobrze lub źle, ale zło **podlega krytyce mas.**

Kierując się temi zasadami, **zamieściliśmy wywiad z inwalidami oraz odpowiedź tow. Marka bez jakiegokolwiek cienia chęci „niesprawiedliwego plamienia go przed publicznością", albo bez chęci „późniejszego podawania mu ręki do zgody". Co do oceny naszego charakteru ze strony „publiczności" jesteśmy zupełnie spokojni.**

Wam tow. Marek radzimy, abyście w sprawie prawa krytyki stanęli na stanowisku marksowskiem, a wtedy możecie być o ocenę historji zupełnie spokojni. Prób dawania odpowiedzi na wywiady metodami faszystowskiemi tj. kijami ze strony waszych zwolenników stanowczo wyproście sobie temwięcej, że my kijów absolutnie nie boimy się. Kije zachowajmy na burżuazję i jej pachołków.

Z porady prawnej

Strajk w świetle prawa polskiego

Często słyszy się o „bezprawnych" albo „dzikich" strajkach. Niejednokrotnie zaś niektórzy robotnicy, pod wpływem ugodowych wodzów, powtarzają, że w myśl prawa strajki nie są w Polsce dozwolone.

Otóż warto się zapoznać z wywodami prawniczemi na ten temat, zamieszczonemi w „Kurjerze Porannym".

STRAJK a KONSTYTUCJA.

„W myśl zasad naszej konstytucji obywatele mają prawo zrzeszeń. Obywatelowi wolno zarobkować lub nie i porozumiewać się z innymi w tej sprawie — w konsekwencji porozumiewać się i zmawiać w kwestji zaniechania pracy. Nikt nie może być zmuszany ani do pracy, ani do powstrzymania się, do zaniechania pracy. Zasady te potwierdza i ustawodawstwo specjalne a mianowicie potwierdzają je nasze ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia i o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Jak wiadomo bezrobotny, pobierający zasiłek traci go, jeżeli nie przyjmie odpowiedniej pracy. Prawo jednak dodaje zastrzeżenie: **z wyjątkiem jeśli odmówi przyjęcia pracy w zakładach objętych strajkiem".** Co się tyczy pojęcia „odpowiedniej pracy" — mówi, że **„zajęcie uważa się za nieodpowiednie, jeśli przedsiębiorstwo, w którem proponowane zajęcie jest objęte zatargiem gospodarczym".** Dalej — prawo nakłada na pracodawcę, u którego jest strajk, a który zgłasza w czasie tego strejku zapotrzebowanie na robotników, **obowiązek zawiadomienia o strajku Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy,** jednocześnie z uczynionem zgłoszeniem.

Z zasad zatem ogólnych naszej konstytucji, w związku z powołanemi wyżej przepisami wynika jasno, że **usta-**

wodawstwo nasze nietylko uznaje w całej pełni zasadę wolności, prawa do strajku, lecz co więcej, że sprzeciwia się łamaniu solidarności strejkujących.

STRAJK a ROZPORZĄDZENIA.

O strajkach mówi również rozporządzenie o Inspekcji Pracy (z dn. 14. 7. 1927). Rozporządzenie to poleca inspektorowi współdziałanie ze stronami zainteresowanemi w celu zapobiegania zatargom pracy i przy załatwianiu tych zatargów. Współdziałanie to ma charakter rozjemstwa, przyczem rozjemca występuje zasadniczo tylko na prośbę jednej lub obu stron, współdziała w zlikwidowaniu zatargów zbiorowych. Z urzędu wkracza inspektor tylko wtedy, „gdy zatarg grozi strajkiem w zakładach użyteczności publicznej lub państwowej" i „gdy powstanie lub dalsze trwanie strajku przynieść może poważną szkodę społeczeństwu, lub zagraża spokojowi publicznemu".

Jak widać z powyższego, **strajk jest u nas dozwolony i jest zaliczony do kategoryj praw obywatelskich.**

Zachodzi teraz pytanie, czy i kiedy strajk może być zakazany, względnie czy może stanowić przestępstwo?

Przedewszystkiem konstytucja przewiduje zawieszenie praw obywatelskich w razie wyższej konieczności państwowej, — w razie stanu wyjątkowego. W wypadkach tego rodzaju zawieszone będzie również i prawo strajku.

KODEKS KARNY NIEZGODNY z KONSTYTUCJĄ.

Niejasną natomiast jest sprawa strajku użyteczności publicznej. Kodeks karny z r. 1932 poświęca cały rozdział (XXXIV) przestępstwom przeciwko urządzeniom użyteczności publicznej. Oto dwa artykuły, najważniejsze: art. 223 k. k. **„Kto utrudnia lub uniemożliwia powszechne korzystanie z urządzeń użyteczności publicznej, przeznaczonych do komunikacji publicznej lub publicznego porozumiewania się..."**

i art. 224 k. k. **„Kto utrudnia lub uniemożliwa prawidłowe działanie szpitali, urządzeń użyteczności publicznej, dostarczających wody, światła, ciepła lub energji, albo służących do kanalizacji, — podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu".**

Jak widzimy, takie artykuły mogą być dwojako interpretowane. Konieczną jest zatem walka o anulowanie tych artykułów.

Światowy Kongres Pokoju w Paryżu

Jak donosi prasa, organizacje należące do „FRONTU LUDOWEGO" we Francji, **rozpoczęły przygotowania do zwołania SWIATOWEGO KONGRESU POKOJU** w maju br. Kampanja jest już w pełnym toku. Kongres będzie obradował w Paryżu.

Ze względu **na sytuacje międzynarodową** Kongres obecny będzie miał **jeszcze większe znaczenie, aniżeli poprzednie.** Dlatego też do tej akcji pokojowej **przyłączają się organizacje robotnicze i inteligenckie, oraz poszczególni działacze polityczni i kulturalni z Anglji, Czechosłowacji, Hiszpanji itd.**

Ludu polskiego, tak bezpośredni o zagrożonego wojną, **nie powinno brakować na tym Kongresie.** Organizacje zawodowe, robotnicze, chłopskie i urzędnicze winne **prowadzić intensywna kampanję za pokojem a przeciw wojnie,** winne przyłączyć się do inicjatywy francuskiego frontu ludowego, **uchwalając odpowiednie rezolucje potępiające wojnę i wszelkie podszczuwanie do wojny.**

O czem piszą inni

Po zwycięstwie „Frontu Ludowego" w Hiszpanji

Przygniatające zwycięstwo wyborcze „Frontu Ludowego" w Hiszpanji wywarło ogromne wrażenie w całym świecie. Proletariat międzynarodowy przygotowuje się z ochotą do ostatecznego rozprawienia się z międzynarodowymi gnebicielami, burżuazja zaś zdaje sobie sprawę, iż kręgosłup faszyzmu został zdruzgotany. Nie pomógł radykalizm oszustów faszystowskich, na nic zdał się bojowy antysemityzm.

Jeżeli takie wrażenie wywarł wynik wyborów hiszpańskich zagranicą, to możemy przedstawić sobie, co dzieje się w samej Hiszpanji. „Kurjer Poranny" w korespondencji z Madrytu donosi, że „zwycięstwo lewicy hiszpańskiej przy wyborach zmieniło jakby za jednem uderzeniem całokształt życia hiszpańskiego. Im dłużej się przebywa w Hiszpanji tem wyraźniej widzi się, że walka polityczna w tym kraju, to nie ścieranie się partyj, ale raczej walka o władzę nad duszami, o kierownictwo życiem całego kraju. Jeszcze zanim wiadome były w przybliżeniu nawet rezultaty wyborów, gdy tylko rozniosła się pogłoska, że zwyciężyła lewica, ulice miasta zaroiły się od tłumu proletarjatu, wśród którego tu i ówdzie widniała rozradowana twarz burżuazyjnego lewicowca; znikli zaś odrazu owi panicze i paniczyki, którzy jeszcze w przeddzień wyborów zdawali się być panami ulicy, miasta, kraju. Jakkolwiek parlament będzie otwarty dopiero za kilka tygodni i według poprzednich przewidywań nowy rząd miał powstać dopiero, gdy w parlamencie stwierdzone i ocenione zostana rezultaty wyborów, to jednak okazało się, że naród hiszpański czekać nie chce; bezustannie na placu „Puerta del Sol" (brama słońca), w samem centrum miasta przed gmachem ministerstwa spraw wewnętrznych, tłum domagał się ustąpienia rządu p. Porteli Valladaresa oraz wypuszczenia na wolność więźniów politycznych. I tym żądaniom już stało się zadość, bo prezydent republiki Hiszpańskiej uznał za konieczne, aby władza już w tym okresie przejściowym wykonywana była przez ludzi, do których naród hiszpański ma zaufanie".

„Ale zmiana, którą widzimy i odczuwamy nie polega na tych projektowanych reformach i prawach, wyraża się ona w tem, że naród hiszpański ożył, przygnębienie, które od dwóch lat, przedewszystkiem od czasu krwawych represyj po wybuchu rewolucyjnym w październiku 34 roku, widoczne było na każdym kroku, ustąpiło miejsca radości. W bardzo wielu rodzinach z upragnieniem oczekuje się powrotu upragnionych mężów, synów, braci, znajdujących się w więzieniach, niejednokrotnie tylko na mocy rozporządzenia administracyjnego, tam zaś, gdzie opłakują tych, co już wrócić nie mogą, panuje przekonanie, że nie zginęli daremnie. Ożywił się też odrazu ruch umysłowy, pisma i wydawnictwa, obudziły się do nowego życia, wszyscy ci, którzy pragną postępu i rozwoju Hiszpanji, nie zaś powrotu do archaicznej tradycji, zabierają się do czynu, pełni energji".

POPŁOCH WSROD BURZUAZJI.

Po wyborach burżuazji odrazu „rury zmiękły". Tak relacjonuje „Kurjer Poranny" — „Po tamtej stronie też panuje ruch, ale ruch ten rozpada się

jakby na dwa nurty, jedni ze zwyciężonych knują coś po cichu, są to monarchiści, których rozpaczliwe wysiłki wzbudzają już tylko uśmiechy politowania. jacyś generałowie z farsy bawią się jeszcze w konspiracje. los których jest przesądzony. Drudzy uciekają. Uciekł jako pierwszy, słynny finansista Marez, który wzbogacił się na kontrabandzie i podczas rządów republikańskich oskarżony o szachrajstwa uciekł z więzienia i zdołał następnie, w okresie rządów prawicowych, zatuszować całą sprawe i prowadzić nadal swe rozległe „interesy". Zwiał p. Salasar Alfonso, były burmistrz Madrytu, były minister i słynny „straperlista", uciekł p. Vaquero, minister spraw wewnętrznych podczas rewolucji październikowej. w ślad za nimi uciekają arystokraci i finansiści, wszyscy ci, którzy uciekli w roku 1914 i jaknajspokojniej wrócili, gdy rozpanoszyła sie w Hiszpanii reakcja. Lada chwila nowoukonstytuowany rząd bloku lewicowego położy tamę tym ucieczkom i to nietyle ze względu na osoby „patrjotów", opuszczających kraj, ile ze względu na kapitały, które starają się wywieźć. Ci, którzy uciekli, udali się przeważnie do Gibraltaru, skąd donoszą, że hotele i zajazdy są tam przepełnione i „elita" hiszpańska gnieździ się jak może. W zwyciężonej, ale posiadającej liczne mandaty partji katolickiej p. Gil Roblesa, panuje zrozumiały popłoch. Jeszcze kilka dni temu na „Puerta del Sol" zawieszony nad domami, unosząc się jakby w przestworzach, widniał olbrzymi portret p. Gil Roblesa, „szefa" i wodza, przyszłego dyktatora. Gdy okazało się, że cała buta tego demagoga oparta była na niczem, partja wyrzekła się go, p. Gil Robles udał się na „odpoczynek". Czy i on opuścił granice kraju, nie można powiedzieć z całą pewnością, istnieją takie przypuszczenia, ale zwolennicy jego zapewniają, że „odpoczywa" niedaleko od Madrytu".

ŁÓDŹ POWSTAJE DO WALKI

Podstawą przemysłu łódzkiego jest włókiennictwo. Pracuje w nim około 80,000 robotników i robotnic, rozrzuconych w setkach większych i mniejszych fabryk, należących do niemieckich, polskich, francuskich i żydowskich złodziei.

Warunki pracy i płacy robotników w tym przemyśle są jaknajstraszniejsze. Przyznaje to nawet oficjalna statystyka, według której zarobki robotników wynosiły przeciętnie za godzinę:

w roku 1928 . . 0.83 zł.
w roku 1934 . . 0.66 zł.

a robotnik, który zarobił w roku 1928 złotych 100, w roku 1934 dostawał już tylko 53 złotych. Jeszcze gorzej rzecz się ma na terenie Łodzi z warunkami pracy. Panuje tu pod okiem inspektorów pracy bezprzykładny wyzysk i racjonalizacja pracy kosztem życia i zdrowia robotników. Przeciwko tym metodom gospodarowania kapitalistycznego proletarjat włókienniczy podejmował często walkę i sławne w historji ruchu robotniczego są bohaterskie, długotrwałe i uporczywe strajki łódzkie, przed któremi drżała cała Polska burżuazyjna. Ostatni taki strajk był. w roku 1933. Wywalczono wtedy ogólną umowę.

Kapitaliści atoli nie respektują tej umowy. Niektórzy z nich wystąpili ze związku przemysłowców i uważają się za zwolnionych od jej honorowania. Robotnicy takie traktowanie uważali za prowokację i od organizacji swej domagali się wypowiedzenia walki.

Organizowanie jej szło atoli bardzo opornie. Z chwilą jednak stworzenia jedności, z chwilą przeprowadzenia masowej propagandy za klasowym Związkiem Przemysłu Robotniczego, kierownicy organizacji musieli wystąpić na drogę uwzględnienia słusznych żądań robotniczych.

Odbyło się na terenie Łodzi szereg narad i konferencji. Rezultatem ich było sprecyzowanie platformy żądań pod adresem przemysłowców. Robotnicy zażądali:

1) bezwarunkowego honorowania obowiązującej umowy zbiorowej.
2) przywrócenia płac cennikowych.
3) zaprzestania prześladowań i wydalania delegatów robotniczych.
4) płacenia w całym przemyśle za postoje według zasad przewidzianych w umowie zbiorowej,
5) ustalenia odpowiednich norm obsługi wrzecion, maszyn i krosien, by praca nie była zabójcza dla zdrowia robotników. Pozatem żądano w tym punkcie ustalenia wyższych zarobków,
6) udzielenia urlopów według ustawy i zapłaty za urlopy zaległe,
7) cofnięcia zarządzenia przemysłowców, znoszącego wynagrodzenia dzienne a wprowadzającego wynagrodzenia za godziny.

Przemysłowcy na te żądania odpowiedzieli butnie, po chamsku i łajdacku. W odpowiedzi swej, ogłoszonej w kapitalistycznym „Kurierze Łódzkim" zaprzeczali oni wręcz, jakoby nieprzestrzegali umowy zbiorowej, zaprzeczali jakoby prześladowali delegatów robotniczych itd. Przeciw robotnikom stanął solidarnie endecki fabrykant obok żydowskiego, żydowski zaś obok fabykana hitlerowskiego.

Odpowiedź bezczelna wywołała silną reakcję w masach. Żądano walki. Interwenjować próbował inspektor pracy i rząd, jak zwykle miękko w rękawiczkach i delikatnie. Były liczne konferencje, wyjazdy do Warszawy. Wszystko na darmo — jak słusznie przewidywali to robotnicy.

W takim stanie rzeczy kierownictwo klasowych związków zdecydowało się poddać żądaniom mas robotniczych. Wszystkie związki proklamowały strajk od poniedziałku 2 marca we wszystkich fabrykach i zakładach, które nie chcą uznać postulatów robotniczych.

Przeciw faszyzmowi i nacjonalizmowi

„Kurjer Poranny" donosi:

Dnia 23 bm. odbyła się w Łodzi konferencja okręgowa zarządów klasowych Związków Zawodowych, na której uchwalono następującą rezolucję:

„Konferencja okręgowa Zarządów Klasowych Zw. Zaw. odbyta dn. 23 II. w Łodzi stwierdza, że bankrutującemu kapitalizmowi przychodzi w sukurs faszyzm, który wszystkiemi rozporządzalnemi środkami usiłuje zdobyć władzę i w dalszym ciągu żerować na nędzy miljonów robotników, chłopów oraz drobnego mieszczaństwa.

Faszyzm — to największy wróg ruchu robotniczego, wolności i cywilizacji. Szerząc hasła nienawiści narodowej i rasowej, poprzez swoją radykalną frazeologję, usiłują nacjonaliści zdobyć jaknajwiększe wpływy w społeczeństwie. W szeregu tych ciemnych i chuligańskich haseł w Polsce przodują faszyści spod znaku obozu

narodowego, który hasła szału nacjonalistycznego i antyżydowskiego stosuje w sposób obłudny i podstępny w celu rozbijania organizacyj robotniczych bez różnicy narodowości.

Zebrani stwierdzają, że w ostatnich czasach żywioły endeckie wszelkiego rodzaju, rzekomo pod hasłami narodowemi usiłują siać zamęt w masach ludowych dla swych niecnych celów reakcyjnych, stosując chuligańskie napady na ludność żydowską i szerząc hasła awantur przeciwko żydom przez ciemne elementy spod faszystowskiego obozu narodowego, naśladują hitleryzm, a jednocześnie przemilczają krzywdy, wyrządzone robotnikom przez kapitalizm.

Konferencja Okręgowa wzywa szerokie masy robotnicze do bezwzględnego przeciwstawienia sie sianiu nienawiści narodowej oraz wszelkim awanturom, wywoływanym przez żywioły chuligańskie pod hasłami nacjonalistycznemi i antysemickiemi, które w swoich konsekwencjach szkodzą walce wyzwoleńczej klasy robotniczej.

Walka przeciwko faszyzmowi i nacjonalizmowi tak polskiemu, jak niemieckiemu i żydowskiemu we wszystkich jego formach jest konieczną i jest ona obowiązkiem całej klasy robotniczej.

Tylko jedność ruchu zawodowego i ścisłe współdziałanie z ruchem socjalistycznym pozwoli na wytworzenie szerokiego frontu mas pracujących.

Konferencja wzywa masy pracujące do należytego zorganizowania się w szeregach klasowych zwiazków zawodowych przeciwko siłom reakcji w walce o realne postulaty klasy robotniczej, o przebudowę społeczną o wolność".

Półtora miljarda złotych zysków

W związku z obecną dyskusją nad budżetem w Sejmie ujawnia się mimowoli jeden skandal za drugim.

Ostatnio pos. Wojciechowski w przemówieniu podał niektóre cyfry z działalności kapitalistów zagranicznych na terenie Polski.

Okazuje się, że tytułem procentów od kapitałów, dywidend jak i tantjem kapitaliści wywieźli z kraju od roku 1928 do 1933, a więc w ciągu 5-ciu lat kryzysowych, ni mniej ni więcej tylko 1.333.200,000 tj. jeden miljard trzysta trzydzieści trzy miljony dwieście tysięcy złotych, a równocześnie wycofali 646 miljonów złotych kapitałów.

Działo się to w tym okresie, kiedy równocześnie dokonywano zamachów na płace robotnicze, na ubezpieczenia społeczne itd.

Przekrój tygodnia

Mocni, czy słabi?

W Polsce mamy paradoksalne położenie. Z jednej strony prasa zapewnia wciąż czytelników, że obóz komunistyczny nie ma żadnych wpływów w masach robotników i chłopów, że ruch ten jest **„garstką warchołów i żydów, pracujących za pieniądze moskiewskie"**, z drugiej atoli strony długie szpalty w pismach są poświęcone **„wywrotowej robocie komunistycznej"**.

Ta dwoistość tonu burżuazyjnej agitacji, ten strach z jednej strony a z drugiej próba lekceważenia ujawniła się także w Sejmie. Minister Raczkiewicz trzykrotnie zabierał w tej sprawie głos. Mówił o tej agitacji wywrotowej również w swojem eksposse p. Kościałkowski. Raczkiewicz uważa, że **„powoływanie się p. Leńskiego, delegata polskiego na VII Świat. Kongres Międzynarod. Komunist. z sierpnia r. ub., jakoby pod wpływami organizacyj komunistycznych znajdowała się jedna piąta część zorganizowanych robotników w Polsce, należy zaliczyć do kategorji zwykłych przechwałek"**.

Za endekami i konserwatystami także p. min. Raczkiewicz jest zdania, że „ostoją komunizmu w Polsce są przeważnie ośrodki proletarjatu niepolskiego (zapewne miał mówca na myśli żydów i ukraińców), a linja wpływów komunistycznych jest oczywiście uzależniona przedewszystkiem od sytuacji gospodarczej w kraju. Zagadnienie komunizmu z każdym etapem poprawy stosunków gospodarczych i spadku bezrobocia w przyszłości tracić musi na swojem znaczeniu".

Mimo tego lekceważącego tonu p. Raczkiewicz ogromnie zaniepokoił się zmianą taktyki „Kominternu", bo „o ile dotychczas szły po świecie całym instrukcje bezlitosnej walki z przywódcami socjalnej demokracji, o tyle teraz od uchwał VII Kongresu idzie fala instrukcyj wręcz odwrotnych. III Międzynarodówka żąda od swych członków zaprzestania walki, żąda jednolitego frontu z wszystkiemi organizacjami o światopoglądzie klasowym, zmierzającemi do obalenia każdego rządu, który się przeciwstawia rewolucji socjalnej. W naszych polskich warunkach ta wspólność frontu sięgać ma, począwszy od ugrupowań komunistycznych, poprzez stronnictwo socjalistyczne, aż do ugrupowań ludowych włącznie".

Minister Raczkiewicz z tych wszystkich powodów uważał za potrzebne „zaapelować do panów i poprzez panów do całego społeczeństwa, rozumiejącego niebezpieczeństwo dla rozwoju naszej kultury narodowej, rozkładowych wpływów myśli komunistycznej — **o specjalną czujność.** Organizacje społeczne narażone są na przenikanie do nich czynnych członków partji komunistycznej, kierowanych tam po to, aby życie tych organizacyj zakłócić i wypaczyć. Niebezpieczeństwo takie niewątpliwie istnieje. Nie zamierzam i nie potrzebuję przekonywać, jak dalece cele i założenia ideowe partji komunistycznej stoją w sprzeczności z nasza konstytucją i z interesem narodu i państwa".

PRZECIW WŁASNEMU SZEFOWI.

Przytoczyliśmy zasadnicze myśli min. Raczkiewicza i jego pogląd na t. zw. „jednolity front". Jest on przeciwnikiem jego, nie podoba mu się tworzenie w Polsce „frontu ludowego". Złośliwiec mógłby się dopatrzeć sprzeczności między mową p. Raczkiewicza a przemówieniem p. Kościałkowskiego, który w swem ekspose gorzko ubolewał nad mnogościa organizacyj w Polsce i ich rozbiciem. Kościałkowski mówił: **„Niestety panuje u nas przerost ilościowy organizacyj i wskutek tego wysiłek społeczny często się rozprasza i często się marnuje. Należy dążyć do tego, aby było ich mniej.**

Harmonijna współpraca kierowników tych organizacyj w danej miejscowości w zagadnieniach dotyczących ogółu społeczeństwa jest w wysokim stopniu pożądana".

Zatem nowa sprzeczność: Raczkiewicz jest wrogiem jedności, wiec zwolennikiem wielości organizacyj, Kościałkowski natomiast uważa, że „należy dążyć do tego, aby było ich mniej".

6-cio GODZINNY DZIEŃ PRACY, 10% PODWYŻKA PŁAC — OTO ŻĄDANIA CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ.

Wolna trybuna

SZKODLIWE CHWYTY.

W związku z wyborami do Kasy Brackiej w Zagłębiu Dąbrowskiem, o których pisaliśmy wyczerpująco w ostatnim numerze, zabrał głos również „Robotnik" i tak stawia sprawę:

„Wielkie to zwycięstwo odbiera sen z oczu naszym wrogom, którzy naiwnie w swoich pismach chcą tłumaczyć to rzekomym sukursem komunistów dla PPS. Naiwni, nie zdają sobie sprawy, że wystawiają sobie i swoim rzadom bardzo smutne świadectwo, bo źle musiałoby być z Polską, gdyby komuniści mieli taką siłę, jaką im przypisują burżuazyjni pismacy".

Notatki tego rodzaju, umieszczane w prasie socjalistycznej — według naszego głębokiego przekonania — szkodzą dziś sprawie robotniczej. Nie chcemy tu polemizować z „Robotnikiem" na ile komuniści przyczynili się do zwycięstwa CZG. przy wyborach. Ważnem jest, że robotnicy bardzo dobrze wiedzą, że wspaniały sukces wyborczy osiągnięto dzięki jednolitej współpracy.

„Robotnik" też nie osiągnie zamierzonego rezultatu straszakiem, że komuniści to zdrajcy niepodległej Polski, bo właśnie polska prasa burżuazyjna wiele miejsca poświęcała ostatnim uchwałom komunistów, w których jasno wypowiadają się oni za obroną niepodległości Narodu Polskiego.

Podobnem zamazywaniem rzeczywistych stosunków sił społecznych w Polsce i podobnemi argumentami prasa socjalistyczna nie przyczynia się do powstawania frontu antyfaszystowskiego i zwalczania obozu sanacyjnego, co jest dziś najistotniejsza sprawą.

Burżuazji polskiej ani jej władzy nie potrzebuje „Robotnik" pouczać, bo wie ona bardzo dobrze, jaki jest w kraju układ sił.

Pepesowiec.

Krótko i węzłowato

KONJUNKTURA WOJENNA.

Zwracaliśmy już w naszem piśmie uwagę, że **nieznaczną poprawe gospodarczą osiągnięto dzięki przygotowaniom wojennym.** Obecnie „I. K. C." z 19 lutego w sprawozdaniu giełdowem daje temu stanowisku **świadectwo,** bo na giełdach we Wiedniu, Paryżu, Londynie, Amsterdamie i w Berlinie

„jedynie tylko akcje przemysłu zbrojeniowego cieszyły się.. W DALSZYM ciągu dążym popytem i osiągnęły ZNOWU wielkie zwyżki kursowe".

Zatem kapitał zbrojeniowy intensywnie przygotowuje nową rzeź, na której zarabia swe miljony i miljardy. Klasa robotnicza musi temu położyć kres.

INTERESUJĄCA STATYSTYKA.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił w tych dniach statystyke przestępstw, dokonanych w Polsce w roku 1935.

Dowiadujemy się tą drogą, że w kraju zanotowano **6,003 oporu władzy, w 8393 wypadkach nawoływano do popełnienia przestępstwa.**

Zabójstw było 1672, zaś w 1659 wypadkach usiłowano dokonać zabójstw. W ubiegłym roku stwierdzono 932 dzieciobójstw i 1917 wypadków rozboju.

W Polsce wreszcie dokonano ogromną masę kradzieży, bo 472.287, z czego 108,800 kradzieży z pola i lasu.

Urzędowa statystyka jest oficjalnem stwierdzeniem strasznej, **nieludzkiej nędzy w kraju,** potwierdzeniem rozpoczynającej się walki mas przeciw tej nędzy.

STAN OSWIATY w POLSCE.

Za rok 1935 ogłoszono już statystykę młodzieży uczącej się w szkołach wyższych (uniwersytety, politechniki i szkoły specjalne). Mamy w tych szkołach 49.000 słuchaczy w czem zaledwie 3.000 synów chłopskich i robotniczych, tj. 6%.

W świetle tej statystyki można zrozumieć dopiero, dlaczego uniwersytety są siedliskami reakcji, faszyzmu i antysemityzmu. Młodzież robotnicza i chłopska nie ma się za co kształcić. Studjują tylko synkowie i córuchny burżuazji.

BUDUJEMY WIĘZIENIA.

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości w Polsce zdecydowało się **na budowę nowego, dalszego... więzienia w Łodzi.**

Więzienie ma stanąć przy ulicy Pomorskiej kosztem **trzech miljonów złotych,** a roboty bardzo intensywnie mają być rozpoczęte na wiosnę.

Na nowe więzienie znalazły się pieniądze, zgodnie z żądaniem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", **który namiętnie zwalczał amnestję dla więźniów i zalecał budowę nowych więzień.**

WRACAJĄ DO KRAJU...

Kapitaliści francuscy rozpoczęli ponownie zwalniać z pracy robotników polskich. Od 1 stycznia do 15 lutego wrócili oni przez Zbąszyń do kraju w liczbie 9,524 osób.

Przyszli na nędzę i poniewierkę, bo w kraju reemiganci ci nie znajdą pracy. Nie znajdą też pomocy.

ZAMACH NA DYREKTORA.

Przed kilku dniami oberdyrektor Gwarectwa Rudzkiego p. Stadnikiewicz przeżywał okropne chwile strachu. Pod oknami jego willi w Katowicach podrzucono bombę, która z okropną detonacją eksplodowała.

Cała policja została postawiona na nogi, aby tylko wyśledzić sprawcę tego „zamachu" i osadzić go w więzieniu.

ILE MOZE KOSZTOWAC POGRZEB.

Obecnie podano do wiadomości publicznej, że koszta pogrzebu zmarłego króla Jerzego V. wyniosły ni mniej ni więcej, tylko 25,000 f. szt., czyli 675,000 zł. U nas w Polsce za tą sumę mogłoby użyć skromnie 6750 osób w ciągu całego roku.

TURYSCI JADĄ DO ROSJI.

Kolosalny sukces gospodarki i kultury socjalistycznej w Sowietach powoduje coraz bardziej masowy przyjazd turystów, naukowców i robotników z krajów kapitalistycznych, aby naocznie podziwiać ten fenomen, że wśród ogólnej nędzy świata kapitalistycznego, może istnieć kraj bez bezrobotnych i bez kryzysu.

Jak podaje „Gazeta Polska" w ubiegłym roku ponownie wzrosła ogromnie liczba turystów, którzy zwiedzili Rosję. Wjechało przez

	1934	1935
Leningrad	15.000	18.000
Niegorełoje	24.000	30.000

Niestety pismo wymienione nie podaje ile obywateli polskich zwiedziło Rosję.

NIEMA CHLEBA - JEST SZAMPAN.

Aby dogodzić burżuazji i ich utrzymankom za czasów Hitlera **zniesiono zupełnie podatek od szampana.** To też panowie dogadzają sobie, jak świadczy o tem statystyka. Wyżłopali oni w roku

1932	4,81	miljonów flaszek
1933	5,48	„ „
1934	10,27	„ „
1935	13,00	„ „

Że w tych ucztach szampańskich nie biorą udziału robotnicy, mówi nawet hitlerowska „Frankfurter Zeitung". Powiada ona, że **„ten silny zbyt zastanawia wobec faktu mniej pomyślnego rozwoju niektórych potrzebniejszych**

dóbr konsumpcyjnych.

My nie widzimy nic w tem zastanawiającego. Cyfry szampańskie świadczą tylko, że za czasów hitlerowskich coraz lepiej wiedzie się burżuazji, a coraz gorzej robotnikom. Burżuazji dała władza hitlerowska szampana, proletarjatowi zaś odebrała nawet chleb. **Na import szampana Schacht ma dewizy, nie ma zato na zapłacenie sprowadzonego zboża i bydła.**

WOJSKOWY ZAMACH STANU W JAPONJI.

W Tokjo został dokonany zamach stanu. Jak donosi Reuter, liczni działacze polityczni są zamordowani. Wśród nich figuruje nazwisko ministra finansów Takahaszi, ministra spraw wewnętrznych Goto.

Zamordowany został również admirał hr. Saito.

Powstanie wojskowe w Tokjo zostało wywołane przez trzeci pułk piechoty, należący do pierwszej dywizji stacjonowanej w Tokjo. Zbuntowane wojska obsadziły gmachy ministerjum spraw wewnętrznych, dyrekcji policji oraz mieszkania premjera Okady i ministra spraw wewnętrznych Goto. Oddziały gwardji cesarskiej otrzymały rozkaz wyparcia zbuntowanych oddziałów.

STAN OSWIATY w ROSJI.

Prasa podaje, że w Rosji ilość słuchaczy szkół wyższych w roku 1935 wynosiła 470.000 — z tego synów chłopskich i robotniczych było 320.000, czyli 70%.

Z Pola Walki

BURŻUAZYJNE SZUBRASTWO.

W Poznaniu powstał Komitet „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym". Ks. Hlond wygłosił przemówienie agitacyjne przez radjo. Komitet zaś złożony z endeków i sanatorów wpadł na taki pomysł:

Do wózka zaprzągnięto dwa osły, którym na karki powieszono tablice z napisami **„Pogłaskanie kosztuje 10 gr. Poklepanie 20 gr. — klepcie zatem wszyscy".** Na wózek można równocześnie rzucać łachmany dla bezrobotnych.

Jest to istne łajdactwo endecko-sanacyjne. Oczywiście nie są tu nic winne owe dwa, bardzo miłe i mądre zwierzątka.

SZEWCY STRAJKUJĄ.

W Łodzi od dwuch tygodni szewcy fabryczni i tzw. chałupnicy trwają w walce strejkowej. Strejkuje około 10.000 pracowników. Żądają ludzkich płac i jednolitej umowy zbiorowej dla całego przemysłu szewskiego.

ZAMKNIĘCIE CEMENTOWNI NA WOŁYNIU.

W Zdołbunowie **zamknięto wielką fabrykę cementu „Wołyń"** i to na czas nieograniczony, przyczem **wywalono na bruk 300 robotników.** Pracę stracili również wszyscy urzędnicy.

Kapitaliści tłumaczą się, że do tego kroku zostali zmuszeni **brakiem zamówień, co jest** oczywiście kłamstwem, **ponieważ zapotrzebowanie na cement wzrasta obecnie.** Produkcja cementu w Polsce wynosiła:

rok 1932	353.000 tonn
rok 1933	411.000 „
rok 1934	720.000 „
rok 1935	801.000 „

Nahalnie i bezczelnie **kłamią przemysłowcy**, że nie mają zamówień. W całej łajdackiej sprawie **maczą brudne palce** kartel cementowy, który **dąży do skupienia** w kilku cementowniach produkcji, **płacąc przytem kolosalne sumy właścicielom nieczynnych zakładów.**

P. Kwiatkowski nie widzi tej taktyki przemysłowców. **Rozwiązuje karteliki liliputów, natomiast nie tyka kolosów, zatrudniających tysiące robotników.**

O UMOWĘ ZBIOROWĄ w GARBARSTWIE.

Robotnicy garbarscy w Warszawie zwrócili się do Związku właścicieli fabryk garbarskich o zawarcie umowy zbiorowej.

Kapitaliści odmówili uwzględnienia tego żądania, wobec czego robotnicy szykują się do walki.

USTAWA O UKŁADACH ZBIOROWYCH.

W czasie dyskusji nad budżetem minister opieki p. Jaszczołt zapowiedział wniesienie do Sejmu w krótkim czasie projektu ustawy **o układach zbiorowych w przemyśle i handlu.**

Zanim projekt ten wejdzie do Sejmu związki zawodowe winny **zażądać go do przedyskutowania,** bo robotnicy wcale nie mają ochoty zgodzić się z p. ministrem, że projekt tej ustawy jest **„dostatecznie przemyślany i w szczegółach odpowiednio przygotowany".**

PROJEKTY IZB PRACY ODROCZONE.

Ten sam minister oświadczył dalej, że z powodu braku doświadczenia własnego lub obcego, **nie może ściśle określić, kiedy Sejmowi zdoła przedłożyć projekt ustawy o izbach pracy.**

W ten sposób klasa robotnicza przez swe **jednolite wystąpienie zdołała odeprzeć dotychczasowy projekt ustawy, godzący w niezależność zw. zawodowych.**

Głosy robotników i chłopów

PIOTRKÓW.

ZWYCIĘSTWO KLASOWCÓW

W naszej fabryce na Bugaju odbyły się wybory delegatów fabrycznych.

Włókniarze z Kl. Zw. Zaw. odnieśli ogromne zwycięstwo. **Przekonali się wszyscy rozbijacze związeczków sanacyjno-endeckich, że Bugaj był i jest czerwony.**

Ogólna ilość głosujących wynosiła 995 osób. Głosowanie odbywało się w poszczególnych oddziałach fabryki, jak: tkalnia, przędzalnia i wykańczalnia. Były 3 listy: Kl. Zw. Włókniarzy, Polska Praca (endecy) i ZZZ. Ogólna ilość delegatów na tych oddziałach wynosi 21 — z tego na wykańczalnię wypada według klucza 7 mandatów, na przędzalnię 9 i na tkalnię 5.

Wynik wyborów wykazał, że Kl. Zw. na ogólną liczbę 21 delegatów zdobył 14, Polska Praca — 4, ZZZ. — 3 delegatów. Zwycięstwo Zw. Kl. **na Bugaju jest dowodem, że Włókniarze Piotrkowa stoją zdecydowanie na gruncie klasowym, walki z faszyzmem i wyzyskiem kapitalistycznym.**

PRZYTYK.

GŁUPSTWA SZMATY BURŻUAZYJNEJ.

Na tle hecy antysemickiej, godzącej przedewszystkiem w byt materjalny biednych żydów, przydarzyło się pismu żydowskiej burżuazji „Hajnt" głupstwo. Pisząc o bojkocie żydów w Przytyku pismo podało, że **„Tutejszy właściciel młyna nie ma**

co jeść ponieważ nie może sprzedać ani odrobiny maki".

Ten właściciel młyna przypominałby nam owego skąpca, który **siedział na skrzyniach złota i zmarł z głodu**, albo osła, któremu podano kilka oślich smakołyków i też zdechł, bo **nie mógł się zdecydować od czego zacząć**. Wszak, jeżeli właściciel młyna miał mąkę na sprzedaż, to nie mógł nie mieć równocześnie co jeść.

Takiemi metodami w obronie „właścicieli młynów" **prasa żydowska idzie tylko na rękę antysemitom**, bo umożliwia im kampanję, że żydom nie dzieje się żadna krzywda.

Tymczasem w rzeczywistości nędza **wśród kramikarzy jest istotnie poważna, zwłaszcza tam, gdzie hulaia terroryści endeccy.**

BĘDZIN.

BEZCZELNE NABIERANIE ROBOTNIKÓW.

Nie dość, że gnębiony robotnik jest przez kapitalistów, to jeszcze znajdują się tacy wydrwigrosze, którzy choć dobrze wiedzą, że robotnik znajduje się dziś w tak krytycznem położeniu, to nie wahają się na chwilę, by go dalej gnębić.

Zarząd Kasy Bratniej Zagłębia Dąbrowskiego otrzymał w ostatnich czasach **około 5 tysięcy podań od robotników**, którzy swego czasu przez pewien okres pracowali na kopalniach, jednakże nie nabyli praw, ani do odpraw, ani też do renty. Gdy Kasa Bratnia po reorganizacji poczęła wypłacać odprawy, robotnicy masowo poczęli się zgłaszać z pretensjami twierdząc, że im należą się pieniadze. **Ponieważ statut kas bratnich określa szczegółowo, kto ma prawo do odpraw z kasy bratniej, przeto podania te nie mogły być uwzględnione.**

Przy bliższem badaniu tej sprawy okazało się, **że robotnicy ci sa ofiarami pokatnych doradców, którzy świadomie dla osiągnięcia zysków z tytułu pisanych podań, wmawiaja w robotników, że należa im sie odprawy z Kasy Bratniej.**

W interesie własnym robotnicy powinni się wystrzegać pokątnych „doradców", którzy żerują na naiwności ludzkiej i wyłudzają krwawo zapracowane przez nich grosze, **pod pretekstem załatwienia spraw, które nie mogą być załatwione.**

Dodać trzeba, że w ostatnich czasach w Zagłębiu **powstaja jak grzyby po deszczu rozmaite pokatne biura pisania podań i próśb**, przez byłych członków BBWR. —

Należałoby, aby policia raczej zajęła się temi biurami, które w zakresie swych „czynności" niejednokrotnie same ocieraja się o... kraty więzienne.

A więc wy panowie „doradcy" którzyście się tak „dobrze" spisali w swych poradach co do tych odpraw robotniczych, zapamiętajcie sobie tylko te dwa słowa. — Wara od robotnika! **Edward Radecki.**

SKOLE.

ROZSZARPANY PRZEZ MASZYNĘ.

W miejscowym tartaku braci Grodel miał miejsce straszliwy wypadek. Oto w czasie rozpędu maszyn porwany został 55-letni robotnik M. Szramko w tryby maszyny.

Robotnik zginął na miejscu.

KROSNO.

NAFTOWCY ODZYWAJA SIĘ.

Z początkiem lutego obradowała w Krośnie konferencja delegatów robotników naftowych Okręgu Krośnieńskiego.

Po dyskusji, stojącej na wysokim poziomie, uchwalono: 1) **nie dopuścić do pogorszenia dotychczasowej umowy o warunkach pracy i płacy w przemyśle naftowym; 2) rozpocząć energiczne przygotowanie robotników naftowych przez wiece i organizacyjnie do wzmocnienia szeregów CZG.** i do walki o skrócenie czasu pracy do 6 godzin dziennie; 3) **wystapić z całą bezwzględnością przeciw niedotrzymaniu umowy zbiorowej przez poszczególne firmy lub kierowników;** 4) przerzucić pracę organizacyjną także na okoliczne wsie i stworzyć między robotnikami naftowymi i chłopami **„ścisłe braterstwo broni"**, by wspólnemi siłami dokonać wielkiego dzieła przebudowy społecznej Polski; 5) wreszcie postanowiono przeciwdziałać propagandzie faszyzmu, prowadzonej przy pomocy radykalnych frazesów i reakcyjnych haseł antysemityzmu.

Konferencja zaprotestowała również przeciw nowym podatk. od płac robotniczych i pracowniczych i zażądała amnestji dla wszystkich więźniów politycznych i politycznych emigrantów.

CHROPACZOW.

NIEZADOWOLENIE z KIEROWNIKOW.

W dniu 23 lutego br. w Chropaczowie odbyło się zebranie CZG., na którem przewodniczący rady zakładowej kop. „Śląsk", tow. Kuźnik zdał sprawozdanie z ostatniego kongresu radców.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali liczni członkowie, wyrażając niezadowolenie z przywódców związkowych, których robota zawodzi w osiągnięciu poprawy bytu klasy robotniczej. I tak wodzowie nie chca dopuścić do walki strajkowej, stale ida na arbitraż — a czynią to wbrew woli robotników, którym arbitraż przynosi tylko szkodę.

Zebrani podkreślili konieczność walki strejkowej o poprawę bytu klasy robotniczej — o realizacje słusznych postulatów robotniczych.

Członkowie CZG.

LIPINY.

NIE IDZIE PO DOBROCI.

Dość dawno już bezrobotnym w Lipinach obniżono zasiłki do tego stopnia, że aby nie skonać z głodu udaje się z nich wielka część na żebry, pozbawiając się przez to własnego honoru, inni zaś szukają środków do życia przy pomocy przemytu i t. d. Bezrobotni powinni sobie uprzytomnić, że żebractwo jest to coś najbardziej poniżającego człowieka, że szukanie chleba taką drogą, a zwłaszcza jeszcze u robotników, tkórzy i tak nie mają dla swej rodziny odpowiedniego wyżywienia, nie jest żadnym środkiem zabezpieczającym przeciwko dalszej nędzy i głodowi. Sfery miarodajne w Polsce, których obowiązkiem jest zaopiekować się ludźmi, wyrzuconymi z pracy, powinne dać większy przydział zasiłków, tembardziej, że Polska jest krajem przeważnie rolniczym i wysyła żywność i zagranicę.

Ponieważ widzimy, że czynniki miarodajne wcale nie troszcza się o bezrobotnych, więc nie pozostaje bezrobotnym nic innego, jak zdobywanie walką większych zasiłków.

Oto stawki zasiłków, jakie bezrobotni z Lipin otrzymuja na rodzinę, składającą się z 4 osób. Wyliczając gotówką na jedną osobę, wynoszą aż **7 i pół grosza dziennie**, funt mąki na tydzień i 2-kilową „manę" (chleb) na miesiąc. W dnie powszednie bezrobotni otrzymują po niecałej porcji flapsu, który nie zawsze można jeść, gdyż jest kwaśny, albo po spożyciu tego jadła przewracają się nam kiszki. Gdy bezrobotni udawają się do sekretarza opieki społecznej p. Botora o większy przydział chleba, to pan ten odpowiada, że w gminie jest więcej bezrobotnych i dlatego jest mniej chleba. Z p. Botorem nie można się wogóle na ten temat dogadać a u naczelnika gminy, p. Tomanka, to samo, gdyż tłumaczy się że jaki przydział taki podział. Co do flapsu to powiada, że nie można dać więcej tłuszczu, gdyż nie ma na to funduszy.

Z tego widać, że z panami po dobroci nie dogadamy się.

Latko Stefan.

RYBNIK.

UCIECZKA z HITLERJI.

Przed polskim Sądem w Rybniku odpowiadał robotnik niemiecki za **nielegalne przekroczenie granicy.** Robotnik ten pochodzi z Berlina. Zmuszony został do pracy w organizacji **„Arbeitsdienstu". Przekonał się jednak, że rzeczywistość wyglada zgoła inaczej aniżeli głoszą to hitlerowcy.** W „Arbeitsdienst" młodym ludziom dają ogromnie **marne jedzenie i w dodatku niewystarczające.** Praca ciężka zaczyna się od wczesnego ranka i trwa aż do wieczora **wraz z ćwiczeniami wojskowemi.** Płaca wynosi 3,60 mk. na 10 dni, z czego potrąca się 1,60 na ubranie. **Ubrania są uszyte z t. zw. „drelichu", młodzieńcy nie dostają płaszcza i musza pracować bez względu na pogodę.** Dlatego też wśród tych młodych robotników jest wielkie niezadowolenie, jednak **wskutek żelaznej dyscypliny i teroru nie maia ci ludzie wyjścia.**

Oskarżony uciekł do Polski, korzystając z tego, że wysłano go na pogranicze. Prosił on sędziego **prawie na klęczkach, by wymierzył mu choćby najsurowszą karę, ale byle go nie odsyłał do Niemiec, bo tam go natychmiast zatłuką bojówki hitlerowskie.**

Sąd wydał wyrok, skazujący go na 6 tygodni aresztu i odesłanie z powrotem do Niemiec.

Pod sąd robotników

Zgodnie z zapowiedzą, że „Wiadomości Robotnicze" chcą służyć interesom **całej klasy robotniczej** i że łamy tygodnika będą otwarte dla każdego działacza proletarjackiego, zabiegała Redakcja o wywiad z tow. Stańczykiem **na temat obecnej sytuacji w górnictwie we wszystkich trzech zagłębiach.** Ponieważ tow. Stańczyk wyjechał, a walka górników o pracę i płacę wkroczyła w stadjum decydujące, udali się dwaj współpracownicy **„Wiadomości Robotniczych""** do tow. Janty z prośbą o udzielenie informacyj o toczących się rokowaniach. W poniedziałek 17 bm. tow. Janta zamówił tow. Pludrę do lokalu C. Z. G. na dzień 18 lutego, ponieważ bedzie to już po zakończeniu pertraktacyj.

Przybywszy w oznaczonej godzinie do sekretarjatu CZG. w Katowicach tow. Pludra i Jung prosili o rozmowę z tow. Jantą. I tu stała się rzecz niespodziewana. Urzędniczka oświadczyła, że tow. Janta jest gdzieś w przyległych pokojach, może u inwalidów. Tow. Pludra pozostał w sekr. CZG., zaś tow. Jung wyszedł na korytarz rozejrzeć się za tow. Jantą. W tej samej chwili podniósł się dziki krzyk sekr. Chrószcza, który chwyciwszy grubą pałkę zaczął wygrażać się tow. Pludrze wołając: **„co wy pierońskie szpicle szwendacie się tu w „Domu Robotniczym".** Na odpowiedź tow. redaktora Pludry, że przychodzi **na zaproszenie tow. Janty, sekr. CZG., a nie samowolnie,** Chrószcz wywijając pałką nad głowami gości wpędził ich do lokalu inwalidów socjalnych, **zachęcając inwalidów do czynnego znieważania przedstawiciel; redakcji „Wiadomości Robotniczych". Tylko dzięki zimnej krwi i rozwadze ttow. Junga i Pludry nie doszło do czynnego znieważenia.**

Postępek zwabienia w zasadzkę redaktorów pisma robotniczego celem rozprawienia się z nimi pałkami, — oddajemy pod sąd całej klasy robotniczej w Polsce. Z naszej zaś strony możemy zapewnić, że w dalszym ciągu będziemy rzetelnie walczyć o zjednoczenie klasowych związków i ich umasowienie, albowiem wymagają tego interesy proletarjackie.

Nawpół serjo - nawpół drwiąco

Podobno na tranzytowych stacjach w Tczewie i Chojnicach wywieszono napisy dla pociągów niemieckich: **PŁAĆ GOTÓWKĄ — DASZ NA KREDYT — STRACISZ KLIENTA.**

*

Donoszą, że na nasze żądanie zapłacenia 107 miljonów złotych miał akoby minister Schacht odpowiedzieć: „Poco, u nas macie, jak w banku — a jak wam wypłacimy to i tak zaraz pieniądze wydacie".

*

W szczerem polu spotykają się dwa zające.

— Gdzie ty się chowasz? — pyta pierwszy.

— W lasach państwowych.

— Ach! Boskie życie masz, tam nie zagląda nawet Najwyższa Izba Kontroli Państwowej.

*

Donoszą do polskiej prasy z Garmisch-Partenkirchen, że narciarze polscy na Olimpjadzie wspaniale zjechali... ale na psy, pozatem depeszują, że jeden z polskich narciarzy wygrał również ale w... brydża.

*

Polacy porażkę w hokeju tłumaczą tem, że im się... pośliznęła noga.

*

Przy spowiedzi ksiądz mówi do starej kobieciny: „Ale będzie to w piekle płacz i zgrzytanie zębów".

— Kiedy ja Dobrodziejku Przewielebny nie mam zębów.

Ksiądz podrapał się po łysinie a po chwili odpowiedział: „To wam je wprawią".

*

Rzecz dzieje się w Berlinie. Pewna gospodyni nie wiedziała jak się piecze placek, więc zajrzała do książki kucharskiej i czyta głośno:

— „Weź łyżkę masła"..

— Skąd mam wziąć masło?... — rozgląda się gospodyni.

— „Wbij cztery jajka"..

— Skąd wziąć jajka?...

— „Dodaj dwie szklanki wody"..

— No, nareszcie mogę się zabrać do tego placka... — westchnęła gospodyni, sięgając po wodę z wiaderka.

*

„Aktualną jest obecnie sprawa zaległości niemieckich, za tranzyt przez Pomorze. O wypłacie decyduje dyktator gospodarczy Rzeszy Hjalmar Schacht. W związku z tem, że rzadko kiedy Niemcy wypłacają należności zagraniczne, powstała następująca anegdota.

Do pewnej restauracji berlińskiej przybyli: Goering, Schacht i Goebbels. Wszyscy trzej byli w ubraniach cywilnych. Po spożyciu obiadu Schacht zapłacił rachunek, zaś Goebbels przez cały czas milczał. Po wyjściu z restauracji Goering zapytał:

— Dlaczego wcale nas nie poznano?

Na to odparł Goebbels:

— Pan był bez munduru, ja nic nie mówiłem, a Schacht zapłacił. Jakżeż mieli nas poznać?"

Redaktor przyjmuje codziennie, z wyjątkiem niedziel od godziny 2—4-tej w Katowicach przy ul. Wodnej 8, m. 4.

::—:: **PIENIADZE** ::—::

prosimy wpłacać na
KONTO NR. 29
za pomocą przekazów rozrachunkowych, które można nabyć na poczcie
w cenie 1 gr.

Nadsyłajcie

korespondencje i artykuły do „Wiadomości Robotniczych".

Wydawca Jan Kawalec. — Redaktor odpowiedzialny Franciszek Pludra, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 10. Druk: „Drukarnia Polska", Tarnowskie Góry, Rynek 13. — Tel. 540-34.